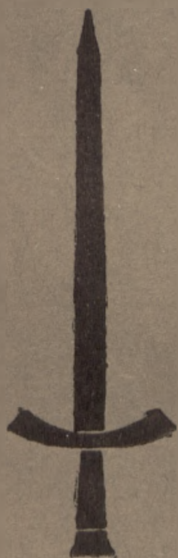
MIESIĘCZNIK

LIPIEC-SIERPIEŃ 1937

WARSZAWA

CENA 80 GROSZY

RUCH MŁODYCH



Nr (7-8) 22-23

ROK III

RUCH MŁODYCH

Nr. 22-23 LIPIEC-SIERPIEŃ 1937 ROK III

Przełom linią podziału

Okres letni, w którym wydajemy niniejszy numer „Ruchu Młodych“ nie ma bynajmniej charakteru wakacyjnego. Szereg ostatnich wypadków wskazuje wyraźnie na to, że Polska wchodzi w okres decydujących dla swej przyszłości rozstrzygnięć.

Ruch Narodowo - Radykalny stworzył, jedyny w Polsce, konsekwentny program przebudowy i wskazał drogę, do jego realizacji prowadzącą — Przełom Narodowy. Dokoła tego ośrodka krystalizacyjnego, jakim jest Program Narodowo - Radykalny i idea Przełomu Narodowego, zaczynają się skupiać wszystkie siły twórcze i zdolne do budowy Wielkiej Polski. Po drugiej stronie gromadzą się czynniki wrogie.

Została wytknięta jedynie prawdziwa i słuszna linia podziału, tworząca w Polsce dwa wielkie obozy: zwolenników i przeciwników Przełomu. Czynniki bierne i niezdecydowane zmuszone zostają świadomą i celową działalnością do zajęcia wyraźnego stanowiska i wyciągnięcia z tego konsekwencji w swej działalności.

Nie uznajemy żadnych podziałów, płynących z dalszej lub bliższej przeszłości. Przeciwnie — każdego, kto może być użyty do dokonania Przełomu pociągać chcemy do pracy i walki o urzeczywistnienie tego wielkiego dzieła. Wrogów zaś, stawających w jakikolwiek sposób na drodze do Przełomu — zniszczymy bezlitośnie.

Taka jest prawda o obecnej sytuacji w Polsce, choć wrogie siły chcą ją zakryć i zdławić.

TREŚĆ NUMERU 22-23:



Wydarzenia i czyny

Proces Adama Doboszyńskiego

W poprzednim numerze „Ruchu Młodych" pisaliśmy o tym procesie. Niestety, artykuł nie doszedł do czytelników, jak i wiele innych artykułów, poświęconych marszowi na Myślenice i jego kierownikowi. Świadczy to o aktualności dziś jeszcze podłoża „wyprawy na Myślenice".

Przed sądem stanął inż. Doboszyński, autor znakomitej „Gospodarki Narodowej", jeden z najwybitniejszych intelektualistów wśród młodego pokolenia; — stanęli też w większej liczbie chłopi z podkrakowskiej wsi. Ludzie wychowani już w Niepodległej Polsce — młodzi wiekiem, o jednolitym typie psychicznym, wielkiej dynamice ideowej i politycznej.

Towarzysze inż. Doboszyńskiego zostali skazani przez Sąd Okręgowy na kary do kilku lat więzienia. Sam Doboszyński był sądzony przez Sąd Przysięgłych i proces jego zakończył się **jednomyślnym** werdyktem uniewinniającym. Werdykt ten wywołał zrozumiałą sensację polityczną, jest bowiem i sukcesem osobistym autora „Gospodarki Narodowej", a jednocześnie rzuceniem światła na ewolucję polityczną w Polsce.

Werdykt uniewinniający dowodzi bezspornie, że między poczuciem prawnym a ustawą istnieje sprzeczność. Jesteśmy bowiem wszyscy przekonani, że gdyby Doboszyńskiego sądził Sąd Okręgowy wyrok uniewinniający byłby nie do pomyślenia. Czyn, który jest bezsprzecznym naruszeniem ustawy karnej, nie jest uważany przez opinię za przestępstwo.

Polska w Europie środkowej

Wizyty Króla Karola II w Warszawie, Prezydenta R. P. w Bukareszcie, wskazują na zacieśnienie się węzłów politycznych między Polską a Rumunią.

W Rumunii konieczność oparcia się o Polskę zrozumiano dopiero od chwili odejścia z kierownictwa polityki min. Titulescu. W Polsce natomiast nie widać zrozumienia roli, jaką powinna ona odegrać w stosunku do Rumunii i innych państw środkowej Europy. Zadania Polski w tej części naszego kontynentu są wyraźne: Polska ma poprowadzić przeciwko komunizmowi i pangermanizmowi narody środkowej Europy w imię cywilizacji chrześcijańskiej.

To wielkie zadanie Polski rozumie dziś tylko Ruch Narodowo-Radykalny, który wysunął realizację misji dziejowej Polski, jako jeden z zasadniczych punktów swego programu. Polska dzisiejsza nie ma wielkich ambicji tworzenia rzeczywistości w świecie nie ma szerokiego, twórczego oddechu, nie ma woli i energii przodowania. Te cechy niezbędne dla wielkiego państwa stworzyć może jedynie Przełom Narodowy.

Śląsk Opolski musi być nasz

Wygaśnięcie konwencji genewskiej zespala całokwicie Górny Śląsk z Państwem Polskim, odrywając go od ścisłych stosunków ze Śląskiem Opolskim, choć rdzennie polskim — to jednak pozostałym z tamtej strony granicy.

Wygaśnięcie konwencji przypomina o dwóch zagadnieniach: dalszego ustroju Śląska, które pozostaje otwarte i o ważniejszym problemie ziem pogranicznych oraz Polaków poza granicami kraju.

Czy ziemie zachodnie mają być terenem ideowej ekspansji hitleryzmu? Czy Polacy na Śląsku opolskim wydani być mają na łup szalejącego germanizmu? Czy, jak pisze Jan Wiktor, w mundurach hitlerowskiej S. A. mają śpiewać antypolskie piosenki?

Wygaśnięcie konwencji genewskiej powinno być chwilą, w której Polska nietylko otrzymuje pełną suwerenność na Górnym Śląsku, ale w której przede wszystkim zaczyna konsekwentnie działać w kierunku przyłączenia Śląska Opolskiego. To musi być celem naszej polityki. A dokona tego Naród po budzącym go do nowego życia Przełomie.

Francja stacza się do przepaści

Rewolucja legalna, którą chcieli we Francji zrobić socjaliści nie udała się, a raczej, mówiąc ściśle, nie została skończona. Rząd Bluma na skutek zatargu o pełnomocnictwa finansowe z Senatem — ustąpił. Do władzy doszedł burżuazyjno-masoński gabinet Chautemps z udziałem socjalistów. Mimo jednak kompromitującej sytuacji wewnętrznej w Sowietach — burmistrz Saint —Denis—Doriot przepadł w wyborach, a zwycięztwo odniósł komunista. Kongres marsylski dowiódł, że rewolucyjne ugrupowania wśród socjalistów — Bracke i Marceau Pivet poważnie wzrośli na siłach. Te wypadki świadczą, że zalew mark-

sizmu wcale się we Francji nie cofa — raczej zatrzymał się tylko, szukając innego koryta i nie mogąc się zdecydować na rewolucyjne metody działania.

Wielu, którzy się pocieszają dziś, odejściem Bluma od władzy, niech sobie przypomni, że marksizm można zniszczyć tylko uderzeniem. Wszelka zaś chęć osłabienia jego rewolucyjnych i trujących tendencyj przez wessanie w organizm musi się zakończyć Hiszpanią.

We Francji dziś nie widać nowoczesnego ruchu narodowego, który miałby określony program mogący się przeciwstawić komunizmowi. I to jest tragedią naszej sojuszniczki.

Podział Palestyny

Kwestia żydowska jest odczuwana przez cały Naród. Stąd rodzi się zainteresowanie dla wszystkich poważniejszych wypadków w łonie żydostwa. Dlatego też raport Komisji Królewskiej, zalecający podział Palestyny, wywołał obszerne dyskusje.

Jest to zdarzenie doniosłe dla Palestyny i żydostwa. Jak stwierdza raport — obietnice dane Arabom w 1915, a Żydom w 1917 roku, zrodziły u obu stron przeświadczenie. że Palestyna będzie im dana wyłącznie. To uniemożliwiło współżycie, „o zlaniu się zaś lub asymilacji kultury arabskiej z żydowską nie może być mowy". „Choroba jest tak głęboko zakorzeniona, że według najmocniejszego przekonania Komisji da się uleczyć jedynie zabiegiem chirurgicznym". (cyt. z raportu Komisji). Oficjalne przedstawicielstwa Żydów i Arabów są z takiego wniosku niezadowolone, bo inne miały dotąd nadzieje, oparte na angielskich obietnicach.

Państwo żydowskie ułatwi emigrację Żydów z Polski, czy do Palestyny, czy też przez finansowanie emigracji gdzieindziej. Dziś jednak żydzi nie chcą Polski dobrowolnie opuszczać. Zmusi ich do tego Przełom Narodowy, budząc Naród Polski i niszcząc dzisiejsze stanowisko Żydów w Polsce.

Zatarg Wawelski

Zatarg z ks. arcybiskupem Sapiehą powstał około przeniesienia trumny ze zwłokami marszałka Piłsudskiego. Wywołało to szczere oburzenie piłsudczyków, dotkniętych w swej miłości do zmarłego ich wodza, a jednocześnie dla przeciwników Przełomu Narodowego stało się odskocznią do ataku na wszystko, co ożywczego wnosi wstrząs do duszy Narodu.

Zaatakowano ostro Kościół, katolicyzm, wystąpiono przeciw konkordatowi, żądając jego zerwania i wprowadzenia hegemonii Państwa nad Kościołem. Charakterystyczne, że wielu osobom nie chodziło o zwłoki ś. p. marszałka Józefa Piłsudskiego jest żądanie wprowadzenia małżeństw laickich — wypowiedziane na wiecu protestacyjnym, zwołanym przez Okręg Stołeczny Związku Legionistów. Pomimo długich pertraktacyj między władzami kościelnymi a państwowymi zatarg całkowicie jeszcze nie został uregulowany.

Walka o Narodowy Przełom jest prowadzona w imię Katolickiego Państwa Narodu Polskiego. Atak na treść ideową Przełomu skończy się zmieceniem z życia Polski wrogów idei narodowo - radykalnej. A koncentracja i atak wrogów

spotka się ze zdecydowanym uderzeniem.

Zdobywczość Idei Przełomu

Wśród młodzieży, związanej w jakikolwiek sposób z dawnym obozem Piłsudskiego nie było organizacji o silnym napięciu ideowym i charakterze. Polityka Jędrzejewiczów całkowicie przekształciła młodzież sanacyjną w bezkształtną miazgę, bądź wogóle nic nie znaczącą w młodym pokoleniu, bądź ulegającą coraz bardziej wpływom marksizmu.

W tym stanie umysłów płk. Koc wygłosił dn. 22 czerwca przemówienie przez radio, powołując do życia „Związek Młodej Polski" i mianując swoim zastępcą Jerzego Rutkowskiego, który zaraz ogłosił deklarację ideową nowopowstałej organizacji.

Deklaracja stwierdza między innymi:

„Odpowiedzialność za przyszłość i wielkość Polski ponoszą dwa świadome środowiska.

Pierwsze — to niepodległościowcy-żołnierze....

Drugie środowisko, wyrażające siły twórcze Polski dzisiejszej — to młode pokolenie, przeniknięte ideą narodową...

Ideą naczelną działań Związku Młodej Polski jest dokonanie przełomu narodowego. Urzeczywistnienie wielkiej i potężnej Polski musi być poprzedzone daniem jednolitego kośćca Narodowi Polskiemu. Trzeba pracą celową i działalnością nie cofającą się przed żadnymi trudnościami przeorać do głębi obecną rzeczywistość polską. Trzeba wyzwolić energię chłopa i robotnika dla twórczości narodowej, trzeba nauczyć inteligencję konsekwencji i siły charakteru w wyznawaniu ideałów. Trzeba stworzyć przejmującymi przeżyciami jednolitość psychiczną Narodu, niszcząc lub usuwając wszystko, co rozbicie Narodu powoduje: bierność jednostek, przestarzałe formy życia, komunizm, masonerię. Kwestia żydowska winna znaleźć swe rozwiązanie w formie emigracji żydów z Polski, przeprowadzonej planowo i konsekwentnie. Psychika młodego pokolenia domaga się przebudowy politycznej w duchu hierarchii, a ustroju społeczno - gospodarczego w duchu sprawiedliwości społecznej, wysuwającej pracę jako jedyny tytuł do zysku. Moralność młodego pokolenia polskiego, głęboko religijnego, musi być oparta na wiecznie żywych prawdach nauki Chrystusowej".

Określa to wyraźnie charakter „Związku Młodej Polski", jako organizacji, przyjmującej ideę przełomu narodowego w oparciu o tendencje programowe, nurtujące w całym młodym pokoleniu, a sformułowane w programie narodowo-radykalnym.

W ostatnich dniach ukazała się „Młoda Polska", miesięcznik programowy „Związku Młodej Polski". W słowie wstępnym płk. Koc pisze:

„Wielka i Potężna Polska stanie zbudowana jednolitym wysiłkiem całego Narodu Polskiego. Siły duchowe do dokonania tego zadania są dziś w większości swej bądź uwięzione w przestarzałych formach życia, bądź śpią nierozbudzone. Przeżyte formy i oportunistyczne przyzwyczajenia stają na przeszkodzie, usiłując przeciwdziałać kry-

stalizowaniu się i zgrupowaniu sił twórczych narodowo-państwowych, po drugiej stronie barykady mających obóz folksfrontu. Zgrupowanie najbardziej wartościowych sił Narodu dla pracy i walki o Wielką i Potężną Polskę może się dokonać jedynie przy istnieniu niesłychanego napięcia woli i dynamiki ideowej ośrodka działającego. Ujednolicenie ideowo - polityczne Narodu wtedy tylko jest twórcze i celowe — gdy nie jest pojmowane jako cel sam w sobie, lecz jako środek, niezbędny w walce o silną, potężną Polskę. Zasadniczym bowiem terenem powstawania atmosfery wysokich napięć ideowych jest walka o święty cel".

W artykule wstępnym sformułowane są cele, które, według „Młodej Polski", przed Polską stoją i dla Jej wielkości muszą być zrealizowane:

„Chcemy Polski Wielkiej i Potężnej, Polski, przodującej ideowo i cywilizacyjnie narodom środkowej Europy, organizującej je przeciw fali komunistycznej i pangermańskiej.

Chcemy Polski, opartej na moralnych i cywilizacyjnych fundamentach Chrześcijaństwa.

Chcemy Polski, wolnej od wpływów wrogich nam międzynarodówek, wolnej od pajęczyny komunistycznej i żydowsko - masońskiej.

Chcemy Polski, rządzonej przez zorganizowany naród, Polski o ustroju, dającym udział w rządach każdemu Polakowi, zależnie od wartości, jaką przedstawia.

Chcemy Polski, przepojonej duchem żołnierskim, Polski, w której służba wojskowa będzie najlepszą szkołą narodową, Polski, zdobnej żywą tradycją Chrobrych, Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich, Poniatowskich, Traugutów i Piłsudskich.

Chcemy Polski nie nędzy i wyzysku, ale Polski sprawiedliwości społecznej, Polski mas pracujących: chłopa, robotnika i inteligenta, dającej pracę i chleb każdemu Polakowi, Polski, gdzie praca będzie głównym prawem do udziału w dochodzie narodowym.

Takiej Polski chcemy i taką Polskę zbudujemy. W imię takiej Polski zespolimy wszystkie zdrowe siły nowego pokolenia. W imię takiej Polski dokona się jedność i zgoda narodu.

Jedna droga do Wielkiej i Potężnej Polski prowadzi — droga przełomu narodowego.

Przełom — to nietylko radykalne reformy polityczne, społeczne i gospodarcze, przełom, to wstrząsające uderzenie w psychikę polską, które zerwie z niej skostniałą skorupę i dotrze do źródeł twórczej energii, przełom, to zmiażdżenie sił obcych nam i wrogich, to uwolnienie Polski z żywiołów niszczycielskiego fermentu i rozkładu.

Tylko przełom obudzi Polskę, porwie na nogi zaspanego inteligenta, zmobilizuje do walki masy robotnicze i chłopskie, tylko przełom wreszcie da narodowi jednolitość psychiczną, jednolitość moralno-ideową. Ale przełom narodowy w Polsce nastąpi nie w imię frazesów, nie w imię pustych słów, ale w imię wyraźnego, zdecydowanego programu".

Takie jest wyznanie wiary „Związku Młodej Polski".

Sytuacja polityczna w Polsce zmieniła się całkowicie z chwilą, gdyśmy rzucili ideę Przełomu Narodowego i zaczęli czynnie go realizować.

Do budowy Wielkiej Polski muszą być pociągnięci wszyscy Polacy. To wymaga przetworzenia wszystkich środowisk politycznych przez Przełom, rozbudzenia energii i jednolitości psychicznej Narodu. W tym leży uzasadnienie infiltracji ideowej i programowej, oraz podporządkowywania sobie ogarniętych ideowo środowisk przez Ruch Narodowo - Radykalny.

Z głębokości naszego światopoglądu, ze słuszności programu narodowo - radykalnego, z fanatycznej wiary żołnierzy Przełomu, z ich gotowości do największych walk i poświęceń wynika zdobywczość idei Przełomu.

Wszystkie środowiska polskie będą zmuszone do zajęcia stanowiska wobec idei Przełomu. Ideowe założenia „Związku Młodej Polski" i „Młodej Polski" są przejawem siły zdobywczej Przełomu.

Znowu Przytyk symbolem

Prasa podaje:

„W nocy z soboty na niedzielę całe miasteczko Przytyk w powiecie radomskim, znane ze słynnego procesu o zajścia antyżydowskie stało się terenem nowych wystąpień przeciwko żydom.

Około godziny 2 w nocy trzy bardzo silne detonacje obudziły mieszkańców miasta, wywołując niesłychany popłoch. Bezpośrednio po detonacjach rozległy się okrzyki przerażenia i wezwania o pomoc.

Jak się okazało wybuchły trzy petardy przed sklepami i mieszkaniami żydowskimi na Rynku i na ul. Warszawskiej. Zaalarmowana policja pospieszyła na Rynek.

W chwili, kiedy kilku policjantów ukazało się na Rynku, do stojącego u wylotu ulicy Warszawskiej samochodu wsiadło jakichś trzech osobników, którzy momentalnie zapuścili motor i pełnym gazem ruszyli w kierunku na Opoczno.

Na wezwanie policjantów do zatrzymania się nieznajomi rzucili jeszcze jedną petardę, która eksplodowała, nie wyrządzając na szczęście nikomu szkody.

Jak zdołano ustalić, trzej nieznajomi przybyli późnym wieczorem samochodem z Opoczna.

O planowości akcji petardowej świadczy najlepiej fakt, że kiedy komendant posterunku w Przytyku chciał się połączyć telefonicznie z Opocznem, celem zaalarmowania tamtejszej komendy powiatowej, okazało się, iż połączenie telefoniczne z miastem tym jest zerwane.

Skutkiem wybuchów uszkodzeniu uległy trzy sklepy żydowskie i dwa mieszkania. Ofiar w ludziach nie ma".

* * *

Nie komentujemy zamachu na płk. Koca z powodów od nas niezależnych.

Z. S.

Poglądy i programy

Nie warto dyskutować

„Polonia" zamieszcza w dniu 22 czerwca artykuł wstępny p. W. Z. p. t.: „Ruch Młodych na manowcach". W artykule tym znajdujemy rewelacyjną wiadomość.

P. W. Z. pisze bowiem:

„Nie dawno „Myśl Narodowa" ogłosiła „Zasady programu radykalno - narodowego", wydane w lutym b. r. a opracowane i ogłoszone przez komitet redakcyjny „Ruchu Młodych" w składzie wymienionych imiennie 14 członków.

Bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby „Myśl Narodowa" ogłosiła i uznała za słuszne „Zasady programu narodowo-radykalnego". Niestety, „Myśl Narodowa" zamieściła ordynarną napaść na Ruch Narodowo-Radykalny i na „Zasady programu". Pisaliśmy o tej napaści w 20 numerze „Ruchu Młodych".

„Polonia" powtarza słowo w słowo insynuacje „Myśli Narodowej". Ale jak widać z krótkiej notatki, jej redakcja programu nie zna. Niech więc najpierw p. W. Z. go przeczyta, po tym pomyśli trochę i jeśli jest uczciwy i uważa się za narodowca—to sprostuje obrzydliwe insynuacje, bo z tym, co napisał nie warto dyskutować.

Rybarski kolegą Boy'a

W czerwcowym „Prądzie" znajdujemy ciekawą krytykę książki prof. Rybarskiego: „Siła i Prawo", pióra p. Cz. Martyniaka. Krytyk reprezentuje tak bliskie nam stanowisko tomizmu. Wydaną w zeszłym roku książkę omówiliśmy w 8 numerze „Ruchu Młodych", ale wyjątki z recenzji „Prądu" uważamy za cenne dopełnienia dawnej naszej oceny, a także za słuszne oświetlenie poglądów filozoficzno-społecznych, panujących w Stronnictwie Narodowym.

P. Martyniak pisze:

„Autor uznaje zasadę celowości w życiu społecznym: „Zależy nam na tym pisze, by uwzględnić, że u podstawy stosunków społecznych tkwi pojęcie celu". Stoimy również na gruncie zasady celowości, nie moglibyśmy jednak zgodzić się bez zastrzeżeń na twierdzenie, że w życiu społecznym „w każdym razie punktem wyjścia jest działanie celowe", że „punktem wyjścia badanych zjawisk są akty woli jednostek, składających się na społeczeństwo". (str. 13). Punktem wyjścia w życiu społecznym jest instynkt. U człowieka powinien on być opanowany i uregulowany rozumem, ujęty w łożysko świadomej a więc celowej działalności, ale logicznie rzecz biorąc pierwszym jest impuls, a celowy akt woli zjawiskiem wtórnym. A natura inclinante et ratione perficiente — jak mawiali scholastycy...

Z początku różnica ta sprowadza się niemal wyłącznie do akcentu: wydaje się z pozoru, że tylko w innym miejscu kładziemy akcent, mówiąc w gruncie rzeczy to samo... Późniejsze wywody prof. Rybarskiego są doskonałym świadectwem, jak niebezpiecznym jest brak tego małego rozróżnienia. Autor bez wahania idzie w kierunku, uzależniającym wszystko od woli człowieka, nie zdając sobie chyba sprawy, że w założeniu tkwiły inne możliwości".

Następnie p. Martyniak podnosi, że prof. Rybarski uznaje głębsze podstawy prawa, niezależne od siły i woli władzy — pojęcia moralne i pisze:

„Przy tej okazji Autor wypowiada piękne myśli na temat konieczności uznania bezwzględnego prawa moralnego: „Prawo nie może być czymś względnym, a niezależnie od niego istnieć bezwzględna moralność; prawo czysto utylitarne, oparte na przymusie, na fizycznej przewadze, a moralność na nakazach sumienia. Nie można pojęć moralnych wypędzić do zakątków czysto prywatnego życia, a życie państwa, życie publiczne, pojmować jako coś niezależnego od tych pojęć, jako wartość samą w sobie. Kiedy prawo wierzy tylko w siłę, uwielbia ją lub biernie się jej poddaje, bez względu na to: jaka jest moralna wartość tej siły, wówczas życie społeczne nie ma już stałego gruntu, bo nie opiera się na bezwzględnych zasadach" (str. 77).

Wywody bardzo pociągające... Niestety okazuje się, że termin „bezwzględny" ma u prof. Rybarskiego zupełnie specyficzne znaczenie... Oto co czytamy: „Nie ma, jak wiemy, jakiejś idei prawa naturalnego o stałej niezmiennej treści. Różne społeczeństwa, różne epoki mają swoje idee. Ale zazwyczaj poczucie moralno-prawne społeczeństwa, które formuje się w określonych warunkach historycznych przybiera w danym społeczeństwie postać bezwzględną, absolutną. Społeczeństwo nie ma świadomości, że to, w co wierzy, co uważa za rzecz sprawiedliwą, za naturalną podstawę porządku społecznego jest czymś względnym, subiektywnym, przejściowym. Powstają w ten sposób pewne wartości bezwzględne, pewne dogmaty; i właśnie dlatego, że mają ten bezwzględny charakter że nie wolno ich poddawać w wątpliwość, więź społeczna jest trwała i mocna". Tak więc te „bezwzględne zasady" są w gruncie rzeczy czymś względnym, subiektywnym, przejściowym.

U prof. Rybarskiego następuje zrelatywizowanie wartości społecznych. Za podstawę do oceny norm i instytucji społecznych uznaje on każdorazowe poczucie moralno-prawne społeczeństwa. Rozumuje on w sposób następujący: „W każdej epoce wysuwa się na czoło pewien typ organizacji... Państwo w swych podstawach organizacyjnych daje wyraz tej dziejowej zasadzie kierowniczej... ta idea określa poczucie moralno-prawne społeczeństwa, wprowadza hierarchię wartości społecznych" (s. 82). Obecne poczucie moralno-prawne społeczeństwa określa idea narodowa, a więc „siła", która daje początek władzy w państwie, wtedy tylko przeobrazi się w obecnej epoce w prawo, „jeżeli to prawo będzie narodowym prawem" (s. 84).

A jeżeli obecne poczucie moralno-prawne społeczeństwa za lat kilkadziesiąt zostałoby zastąpione i określone przez np. ideę komunizmu materialistyczno-ateistycznego, to czy Autor przed nią schyliłby równie chętnie głowę, jak dzisiaj przed ideą narodową? Jeśli się uznaje, że podstawowe zasady są względne, subiektywne i przejściowe i że decydującym jest zawsze każdorazowe poczucie moralno-prawne społeczeństwa, to konsekwentnie należałoby to uczynić.

W ostatecznej analizie stanowisko prof. Rybarskiego niewiele różnić się będzie od krytykowanego przezeń materializmu dziejowego i teoryj egzaltujących siłę...

Prof. Rybarski nie jest odosobniony w swej zależności od wpływów socjologii pozytywistycznej (Durkheim). Cała moralność Russelów, Lindseyów a u nas Boyów jest oparta na tej samej zasadzie metodologicznej. Zasada ta zjawiska dość powszechnie występujące (rozwody, przestępstwa nieletnich), na które stępione poczucie prawno-moralne społeczeństwa już nie reaguje tak silnie jak z początku, każe przetwarzać na normy obowiązujące, a normy dotychczasowe z pod których te zjawiska się wyłamują uważa za źródło przestępstw, które należy usunąć".

Krytyka ta jest najzupełniej uzasadniona. Uwydatnia dobrze wpływ

pozytywizmu na ideologię Stronnictwa Narodowego. Wyjaśnia to trudność zbudowania jednolitego światopoglądu — odpowiadającego duchowi czasów nowych i bezkompromisowo katolickiego.

Przełom narodowy da jednolity pion ideowo-moralny Narodowi, obudzi jego twórcze siły, nadając mu cechy zdobywcze. Dlatego też musi on być dokonany przez ludzi o jednolitym światopoglądzie i w imię tego światopoglądu i programu. Stąd płynie prosty wniosek, że wychowywanie ludzi w tym światopoglądzie pozytywizmu opóźnia przełom i czyni ich niezdolnymi do jego dokonania. Dlatego tyle miejsca poświęciliśmy temu zagadnieniu.

Wyznanie wiary Śląska

Śląski dwutygodnik „Kuźnica" zamieszcza w numerze 13 artykuł p. t.: „Narodowy Radykalizm", formułujący istotę ruchu politycznego młodego pokolenia. Autor wyjaśnia najpierw różnicę między radykalizmem narodowym a radykalizmem klasowym. Następnie pisze:

„Nacjonalizm radykalny pragnie życie narodu oprzeć na stałych pierwiastkach, nie może przeto odrzucać tego wszystkiego, co jest człowiekowi i narodowi drogie lub co w budowaniu jego siły spełnia rolę zaprawy murarskiej. Nie może zwalczać lub niewyraźnie ustosunkowywać się do takich zjawisk stałych jak religia, rodzina, kult przeszłości, cnoty żołnierskie — przeciwnie stara się przepoić nowym duchem, podnieść do wyższego rzędu i nadać im głębsze znaczenie."

Wypływa nasz światopogląd z najgłębszych podstaw duchowych. Pragnie on być zrealizowany w wszystkich dziedzinach życia polskiego. Dlatego narodowy radykalizm jest również taktyką i metodą działania. Światopogląd i położenie Narodu dzisiaj wykreślają program:

„Nowy radykalny nacjonalizm polski dąży do gruntownej przebudowy narodu, do radykalnego usunięcia wszystkiego, co stoi na przeszkodzie w drodze narodu do wielkości. Opętani jesteśmy wizją Wielkiej Nowej Polski. Ale zdajemy sobie z bolesną jasnością sprawę z obecnego stanu Polski, że jest to kraj i naród typowych dysproporcyj we wszystkich dziedzinach bytowania, że jego ustrój społeczny to ustrój typowego pasożytnictwa, że szerokie masy narodowe trwają w apatii, dalekie od państwa i spraw narodowych, świadomsze znów odłamy żyją nastrojami obcych ideologii lub partykularno-klasowymi nastawieniami, że inteligencja bierna spełnia mechanicznie swoje prace, polityku je przy małej czarnej lub szczelnie zamyka drzwi przed hałasem ulicy. Ale w narodzie drzemią wielkie możliwości. Czasem siły te tu i ówdzie przejawiają się wspaniale. Lecz to mało na czasy, jakie idą i na zadania, jakie czekają".

Aby naród był zdolny do budowania Wielkiej Polski trzeba dokonać Przełomu, który zniszczy dzisiejszy bezwład i bierność — dając cechy twórcze i entuzjazm. Dziś Przełom dokonuje się przez młode pokolenie:

„Aby zmobilizować cały naród, aby przełamać te wszystkie opory, co mu nie pozwalają podnieść się, trzeba radykalnych środków działania. Trzeba program i zasady nowego nacjonalizmu wcielać na sto procent w życie. Przez naród musi przejść fala wstrząsu, ogarnąć go musi entuzjazm, wiara i ofiarność. Rewolucja narodowa odbywa się

obecnie w duszy młodego pokolenia, rozpocznie się niebawem w całym narodzie.

Wszyscy czujemy, że nadchodzą czasy zmagań. Polska musi wyjść naprzeciw jako naród oczyszczony świadomy celów, jednolity."

Światopogląd, oparty na prawdach bezwzględnych, program, będący wizją Wielkiej Polski i wola dokonania Przełomu stanowią istotę duszy młodego pokolenia. Koło programu i ludzi dokonujących Przełomu skupia się powoli cała Polska.

Artykuł „Kuźnicy" trafnie i słusznie analizuje dzisiejszą rzeczywistość. Jest wyznaniem wiary Ślązaka.

Brak śmiałości

„Gazeta Polska" zamieściła w czerwcu cykl artykułów, analizujących obecną rzeczywistość gospodarczo - społeczną; cykl ten składa się z artykułów p. t.: „Psychika kapitału", „Światopogląd społeczny", „Zysk zdematerializowany", „Domicyl inicjatywy" i „Geografia metod gospodarowania".

Autor (p. st. rz.) stwierdza, że obecnie kapitał zestarzał się, nie szuka przedsięwzięć ryzykownych, a ma charakter „emerytalny", eksploatatorski, zatracając swe zdolności twórcze. Podkreśla, że motorem działania obok dążenia do zysku, staje się dążenie do pełnienia służby dla ogółu, pisząc dalej:

„Człowiek chce otrzymać jaknajwięcej wzamian za swą pracę. Czego jaknajwięcej? czy tylko i wyłącznie wartości materialnych? czy zadowolenie płynące ze świadomości, że bierze się udział w tworzeniu dzieł, co do których, chce się, aby powstały i istniały — czyż zadowolenie takie nie jest wartością zupełnie realną, choć niematerialną? Takie pozornie nieodpłatne — a w rzeczywistości odpłatne wartościami niematerialnymi — oddawanie swej pracy obserwujemy stale i powszechnie, choć zazwyczaj w formach rozproszonych i źle zorganizowanych".

A dalej:

„Problem leży w tym, aby obywatel silnie odczuwał potrzebę wykonania prac podejmowanych przez państwo, tak silnie, iżby zaspokojenie tej potrzeby było dlań — realnym, choć niematerialnym — ekwiwalentem nałożonych nań świadczeń materialnych. Na to zaś istnieć musi ścisła więź ideowa między obywatelami a państwem, musi istnieć doktryna państwowa, stanowiąca własność powszechną, wreszcie atmosfera emocjonalna, w której wartości materialne nie wezmą góry nad wartościami nie materialnymi. Ministerstwa propagandy są bankami, finansującymi działalność gospodarczą rządów".

I kończy:

Wybija się na pierwszy plan konieczność posiadania doskonałych form organizacyjnych, aby bez uciekania się do chęci zysku indywidualnego, bez opierania się na związanym z tą chęcią zysku automatyźmie gospodarczym — uruchomić istniejące w każdym społeczeństwie siły i zaspokoić przy ich pomocy potrzeby zbiorowości. Aby to osiągnąć, trzeba stworzyć kontakt bezpośredni między państwem a obywatelem, trzeba każdego obywatela pozyskać na współpracownika państwa. Stąd potrzeba form organizacyjnych o ogromnej rozpiętości, obejmujących znaczną większość obywateli, a dla pozostałych stwarzających przymus. Musi to więc być organizacja zarówno gospodarcza, jak jednocześnie polityczna i społeczna, musi się opierać na człowieku, a nie na ułomku człowieka, jakim jest homo oeconomicus".

Są to wszystko uwagi słuszne. Jednak jest to tylko analiza bez chęci wyciągania wniosków. A analiza jest zawsze tylko przygoto-

waniem, tylko wstępem do wniosków i do ich realizowania. Oczywiście postawa wyłącznie obserwatorska jest o wiele wygodniejsza, bo nie zmusza ani do walki o słuszność wniosków, ani do walki o ich realizację.

Weźmy przykładowo: autor pisze, że musi istnieć ścisła więź ideowa między obywatelem a państwem, stanowiąca własność powszechną, wreszcie atmosfera emocjonalna...

No tak, ale jak te warunki powstaną, jeśli autor nie zna idei przewodniej, nie ma programu (doktryny państwowej), oraz nie rozumie w jaki sposób można stworzyć entuzjazm całego Narodu. Bo przecież jest jasne, że stworzenie Ministerstwa Propagandy niczem sprawy nie naprawi.

A dalej: musi istnieć kontakt bezpośredni między obywatelem a państwem, potrzeba form organizacyjnych o ogromnej rozpiętości, obejmujących znaczną większość obywateli; musi ta organizacja opierać się na człowieku. Autor chyba jest przekonany, że nie czyni temu zadość obecny ustrój konstytucyjny i administracyjny, nie stawia jednak mimo to konkretnych wniosków.

Rozwiązanie leży w płaszczyźnie idei Przełomu i Zasad programu narodowo - radykalnego. Przełom da Narodowi entuzjazm, powiąże twórczo każdą jednostkę z Narodem, stworzy wreszcie atmosferę, w której szczęście i rozwój człowieka zależeć będzie od jego pracy dla wielkości Narodu.

Zrealizowanie zaś programu narodowo - radykalnego w poszczególnych dziedzinach życia stworzy ustrojowe podstawy pod budowę Wielkiej Polski. W tym wypadku chodzi przede wszystkim o Organizację Polityczną Narodu, która pozyska każdego Polaka na współpracownika państwa, a jednocześnie opierać się będzie na hierarchii t. zn. na wartości człowieka.

W Polsce te rzeczy rozumie i realizuje dziś tylko Ruch Narodowo-Radykalny, dlatego on jeden jest zdolny do budowy Wielkiej Polski.

Dobre rady „Czasu“

„Czas“ zamieszcza dn. 11 lipca artykuł wstępny p. t.: „Dekompozycja trwa dalej. Autor, p. J. Moszyński pisze:

„Parę miesięcy temu redaktor „Gazety Polskiej“ wystąpił z głośnym artykułem p. t.: „Dekompozycja“, w którym dowodził, że dotychczasowa organizacja polityczna społeczeństwa się rozkłada zarówno po stronie b. obozu Piłsudskiego, jak po stronie opozycji, i że wobec tego wyłania się konieczność stworzenia nowych form organizacyjnych...

Od chwili ogłoszenia powyższego artykułu upłynęło parę miesięcy. Lecz diagnoza, stwierdzająca dekompozycję jest równie a może nawet więcej aktualna dzisiaj niż nią była w owym czasie z przed paru miesięcy. I to zarówno po jednej jak i po drugiej stronie“.

Autor analizuje akcję O. Z. N. i stwierdza, że dzieła konsolidacji nie posunął on dotychczas naprzód. Następnie stwierdza dekompozycję w stronnictwach opozycyjnych:

„Przechodzą one przez ostry kryzys wewnętrzny. Jego przyczyny są do pewnego stopnia te same, co w b. obozie Piłsudskiego. Można by je określić jako kryzys autorytetów. Autorytety dotychczasowe, którym stronnictwa te zawdzięczały swoją spoistość i dyscyplinę schodzą powoli z widowni, autorytety nowe jeszcze się nie wyłoniły. Objaw ten można zaobserwować niemal wszędzie.“

Te słuszne spostrzeżenia pozwalają wyciągnąć dwa słuszne wnioski: 1) stare partie zbankrutowały, posuwający się proces rozłoży je zupełnie; 2) trzeba nowego programu i wstrząsu, który przerwie proces degradacji narodu, budując jego podstawy ustrojowe i dając mu nadzieje na przyszłość. Oba te wnioski zostały już dawno wyciągnięte przez Ruch Narodowo Radykalny, zostały sformułowane w wizji programowej i w idei przełomu.

Tymczasem p. Moszyński wyciąga rewelacyjny wniosek: wszystko się zmieni na dobre, gdy stronnictwa staną się ponownie karne, zdyscyplinowane, gdy pojawią się wśród dotychczasowych stronnictw przywódcy z autorytetem. Red. „Czasu" chcąc, aby to jego rozumowanie było logiczne powinien wykazać, gdzie tkwią przyczyny, które ten stan zmienią, które zdyscyplinują partie, które staremu, zbankrutowanemu ustrojowi przywrócą dawną świeżość i siłę. Bo przecież tak nagle ni stąd ni zowąd ten dzisiejszy stan się nie zmieni. Autor tego nie czyni i rozumiemy dlaczego — nie mogąc takiej przyczyny wynaleźć, musiałby przyznać słuszność naszemu rozumowaniu. A tego się liberalny staruszek „Czas" boi — jak diabeł święconej wody!

Zdobywczość a obrona

Trudne położenie Polski między dwoma mitami rodzi wolę przeciwstawia się temu—powstaje u ludzi słabych, jako odźwiek tych tendencji hasło obrony. Hasło to jest rozkładające dla społeczeństwa, niszczy zaś morale armii. Nie zdziwiło nas, że w organie wojska „Polsce Zbrojnej" ukazał się artykuł wstępny p. St. Kordzińskiego, który walczy z pojmowaniem hasła obrony jako biernego wyczekiwania i operując terminologią wojskową pisze:

„Zdawałoby się pozornie, że obrona — to tylko trwanie na miejscu; że słowo „obrona", to pojęcie proste, oznaczające najzwyklejsze wyczekiwanie w pozycji biernej działania przeciwnika, celem ewentualnego odparowania uderzenia. Zagadnienie to przedstawia się jednak wręcz odmiennie, posiada różne sposoby działania i może się przejawiać w różnych formach, zależnie od warunków i zadania. Np. inny sposób obrony stosuje się przy dostatecznie dużych siłach, a inny na małym odcinku obronnym, inny zaś przy szczupłych siłach, a jeszcze inny na znacznej przestrzeni terenowej. W tym ostatnim przypadku obrona jest prowadzona wyłącznie w sposób zaczepny, t. zw. ruchowy (ofensywny). ...Jest jedna naczelna i bezsporna zasada obrony, a mianowicie: „Obrona nie może być bierna, musi być zaczepna", czyli nie jest to bierne wyczekiwanie na uderzenie przeciwnika, lecz musi być działaniem zaczepnym".

Jednak mimo tego dowodu, nie ma autor racji. Pojęcie obrony nie wyklucza ataku, uderzenia; dopuszcza go niekiedy, aby dotychczasowy stan zachować. Natomiast wyklucza pojęcie zdobywczości, w której uderzenie jest zasadą działania. Obrona to chęć nie dopuszczenia do zwycięstwa przeciwnika, zdobywczość chęć zniszczenia lub podporządkowania sobie przeciwnika. Zdobywczy musi być charakter jednostki, armia i Naród.

Zdobywczym jest dziś w Polsce program Narodowo-Radykalny, zdobywczą jest idea Przełomu, zdobywczymi są ludzie Przełomu.

Z. S.

Książki i wydawnictwa

Tragizm Francji

Jacques Doriot „Francja nie będzie krajem niewolników". Warszawa 1937.

Skromna osoba deputowanego i mera St. Denis Jacques Doriot'a jest obecnie przedmiotem specjalnego zainteresowania prasy. Rzeczywiście — są do tego dostateczne powody. Oto bowiem dotychczasowy członek i poseł francuskiej partii komunistycznej zakłada własną organizację polityczną („Francuska partia ludowa"), której zasadniczym celem jest bezwzględna walka.. z komunizmem. Pojawiają się liczniejsze głosy, które opierając się na próbach Doriot'a skosolidowania wszystkich sił antykomunistycznych, widzą w nim przyszłego wodza nacjonalizmu francuskiego.

W niezmiernie więc szczęśliwym dla wydawcy momencie ukazał się zbiór artykułów i przemówień Doriot'a.

Przeważająca część książki jest poświęcona udawadnianiu przyczyn, które skłoniły autora do zerwania z komunizmem i które nakazują mu z nim walczyć. Sowiety czeka decydująca dla przyszłości państwa komunistycznego rozgrywka na Wschodzie. Stan obecny jest okresem przygotowywania się do wojny zarówno Japonii, jak i Sowietów. Wojna ta będzie wymagać poświęcenia maksimum sił i środków militarnych. Dlatego Sowiety muszą mieć spokój na tyłach. Temu celowi służy koncepcja i polityka frontu ludowego we Francji. Stąd wypływa sowiecko-francuski pakt o nieagresji, któryby Stalin chętnie zamienił na ścisły sojusz militarny. W ten sposób istotnie Niemcy hitlerowskie mając pod bokiem Francję frontu ludowego, z nieustającą groźbą zmienienia jej na Francję p. Thorez'a są dostatecznie silnie tym absorbowane, aby móc jeszcze marzyć o jakiejś inwazji w granice Sowietów.

Stalin, stwierdza Doriot, świadomie prze do wojny z Niemcami. Odpowiednie nastroje psychiczne ma stwarzać główne hasło obecnych rządów we Francji — walka z faszyzmem. Ważniejszą jest jednak odpowiednia polityka zagraniczna, okrążająca Niemcy, którą też niezmiennie prowadzi p. Delbos. Konieczny nadzór i kontrolę Stalina nad działalnością frontu ludowego wogóle, a franc. partii komunistycznej w szczególności przedstawia Doriot nader dokładnie, przytaczając szczegóły nam znane, a dotyczące działalności III-ej Międzynarodówki, zwłaszcza jej pomocy finansowej na cele propagandy frontu ludowego.

„Zawsze byliśmy za partią, która miała wzniecić rewolucję socjalistyczną nietylko we Francji, lecz i w całym świecie, za partią, która miała wprowadzić zupełną równość między ludźmi. Dzisiaj jednak sądzimy, że teza ta nie da się zastosować w praktyce i że zbankrutowała ona w całym świecie — tak z pewną goryczą zamyka Doriot swą przeszłość komunisty.

Ta właśnie część książki, zawierająca jasną i mocną krytykę działalności komunizmu, wykazująca

jego niebezpieczeństwo dla przyszłości Francji stanowi wartość publikacji Doriot'a. Pozwala bowiem zebrać w całość szereg argumentów antimarksistowskich, popierając je dowodami i faktami z aktualnego życia politycznego.

Trudno natomiast w omawianej książce znaleźć jakickolwiek potwierdzenie sugestyj, wskazujących na Doriot'a jako na wodza narodowej Francji. Program jego partii ludowej jest ułożony w ten sposób, aby nikogo nie zrażać. Mówi się tylko o bezwzględnym zwalczaniu komunizmu — nie daje się natomiast dokładnych zarysów tego ustroju Francji, któryby skutecznie można przeciwstawiać wizjom „raju" komunistycznego. Nie wspomina Doriot nawet słowa o ogólnej choćby taktyce swojej partii. Z działalności jego zatym osobistej, z jego prac organizacyjnych będziemy mogli dopiero przekonać się czy Doriot posiada te cechy charakteru, któreby go predystynowały do dokonania trwałej i całkowitej przebudowy dzisiejszej Francji. Obecna bowiem rzeczywistość, jak zresztą i sama książka Doriot'a, wykazująca przedewszystkiem siłę komunizmu we Francji nie zdaje się potwierdzać ostatnich zdań autora: „Rosja nie zdobędzie Paryża ani Francji. Francja nie jest krajem niewolników."

Jerzy Tymiński

Problemy komunizmu

Mikołaj Bierdiajew, Problem komunizmu, str. 202, tłumaczenie i przedmowa Mariana Reutta, Warszawa 1937.

Rosja sowiecka pierwsza wcieliła w życie ideę komunizmu.

Od lat 20-tu świat z zainteresowaniem i niepokojem śledzi rozwój wypadków na wschodzie Europy, notuje fakty i próbuje z nich wyciągnąć wnioski, dotyczące przyszłości komunistycznego państwa, długotrwałości systemu przemocy, perspektyw rozwoju sowieckiej gospodarki planowej i t. p. Ogół jednakże ślizga się po wierzchu zagadnień, nie docierając do istoty zjawisk, stanowiących genezę komunizmu w dawnej, patriarchalnej, „świętej" Rosji. A przecież dopiero zrozumienie tej genezy pozwala na należytą ocenę dzisiejszej rzeczywistości sowieckiej, na właściwą analizę procesów, jakie w niej zachodzą i na wypowiadanie się co do jej przyszłości.

Do źródeł komunizmu dociera Bierdiajew. Znajdujemy u niego odpowiedź na dwa zasadnicze pytania: 1) w czym tkwi zdolność marksizmu do porywania mas za sobą? i 2) jakie są powody, że marksizm znalazł podatny grunt w Rosji, gdzie nastąpiło jego pierwsze „żywe wcielenie"?

Marksizm porywa masy, emocjonuje je. Siła ta bynajmniej nie leży wyłącznie w jego radykalnej doktrynie. Tkwi ona gdzieindziej: w idei mesjanicznego powołania proletariatu. Klasa proletariacka, w ujęciu doktryny komunistycznej, urasta do roli wybawiciela ludzkości i jedynego budowniczego przyszłego królestwa sprawiedliwości i harmonii na ziemi. „Dla Marksa proletariat jest nowym Izraelem"... mówi Bierdiajew. Proletariat — „klasa Promoteusz" — jak naród wybrany, ma wielkie zadanie mesjaniczne do spełnienia: uwolnienie ludzkości od krzywdy i wyzysku przez zniszczenie dotych-

czasowego ustroju i zbudowanie z rozsypanych elementów nowej rzeczywistości doskonałej. Zdolną do takiego budowania ma być tylko klasa proletarjacka. Jedynie też ona jest klasą pełnowartościową, rozporządzjącą zbawczą mocą zaprowadzenia nowego ładu społecznego. „Ten mit proletariatu—pisze Bierdiajew—odznacza się ogromną siłą aktywną, w najwyższym stopniu dynamiczną i wybuchową" (str. 40): porywa masy, bo pociąga je wzwyż i obdarza, dotychczas upośledzone, przymiotem najwyższej doskonałości.

Takie ujęcie klasy jest ideą nawskroś religijną, nieosiągalną na drodze poznania rozumowego, mogącą być przedmiotem wyłącznie wiary. Można powiedzieć więcej: komunizm jest religią. Dąży on do zastąpienia chrystianizmu. Jak każda religia, nie dopuszcza do istnienia żadnego innego kultu obok siebie. Tylko tym wytłumaczyć można namiętność propagandy ateistycznej w Rosji sowieckiej. „Ateizm komunistyczny nie jest wcale ruchem laickim, wolnomyślnym. Uważa się za prawdziwy kult... Wymaga on religijnego uwielbienia proletariatu, niczem narodu wybranego przez Boga, ubóstwia kolektyw społeczny, powołany do zastąpienia zarazem człowieka i Boga, kolektyw społeczny, który staje się jedynym podmiotem wartościowania moralnego i aktów moralnych, przewodnikiem i tłumaczem wszelkiej prawdy. Komunizm stworzył nową moralność, która nie jest ani chrześcijańską, ani humanitarną. Posiada swoją ortodoksyjną teologię, tworzy nowy kult, np. kult Lenina, swoją własną symbolikę, swoje święta — czerwony chrzest i czerwony pogrzeb. Komunizm posiada swoją dogmatykę, obowiązującą wszystkich, swój katechizm i skazuje herezje, ekskomunikując heretyków. Ten religijny charakter komunizmu znajduje podatny grunt w religijnej strukturze ludu rosyjskiego i w jego religijnym typie" (str. 116).

Dochodzimy tutaj do zagadnienia drugiego: — rozwoju komunizmu w Rosji.

Komunizm, pochlebiając masom i przyznając im stanowisko uprzywilejowane w społeczeństwie, a z drugiej strony — obiecując im dać wszystko, czegokolwiek były pozbawione, jako klasa dotychczas upośledzona, — znajduje w nieuświadomionym proletariacie element, który widzi w doktrynie marksistowskiej świt lepszego jutra i dlatego często z fanatyzmem oddaje jej całą swoją duszę. Charakter religijny komunizmu jest pozatem tym czynnikiem, który sprawił, że marksizm wybrał sobie jako teren do ekspansji właśnie duszę rosyjską, carską Rosję.

Marksizm przemówił do duszy rosyjskiej, sentymentalnej i zawsze pełnej litości wobec bólu człowieka, obiecując zniszczenie wszelkiej krzywdy ludzkiej. „Dawny nihilizm rosyjski i dawny rosyjski ateizm narodziły się z żalu i współczucia klas uprzywilejowanych i z urazy klas uciśnionych" (str. 170). Nihilizm rosyjski, będący w pierwszym rzędzie owocem wrażliwości na cierpienie indywidualne i społeczne, stał się podatnym gruntem do rozwoju komunizmu w Rosji. Komunizm więc sowiecki tkwi mocno korzeniami w psychice rosyjskiej i jest konsekwencją stosun-

ków społeczno - gospodarczych, jakie w Rosji panowały za caratu.

Komunizm powstał jako reakcja na niesprawiedliwość ustroju kapitalistycznego, który dozwala, by życie społeczne było wypadkową gry interesów prywatnych, co jest jaskrawo sprzeczne z duchem chrześcijaństwa. Dlatego „epoka kapitalistyczna—jak twierdzi Bierdiajew — łączy się nierozerwalnie z czasowym załamaniem chrześcijaństwa i osłabieniem jego życia duchowego“ (str. 20). „Cała przyszłość chrześcijańskich społeczeństw zależy od faktu, czy chrześcijanie odrzucą kapitalizm i niesprawiedliwe społeczeństwo; czy ludzkość chrześcijańska rozpocznie wreszcie realizację w imię Boga i Chrystusa prawdy, którą komuniści realizują w imię ateistycznego kolektywu“... (str. 62).

Bo Prawda Sprawiedliwości Społecznej zrealizowana być musi!

Uchylenie się od niej, ucieczka przed przebudową panującego ustroju społeczno-gospodarczego powiększa kapitał nienawiści, zrodzony z urazy i krzywdy, gromadzi energię odwetu, której rozładowanie grozi burzeniem i budową w imię Antychrysta. Czysta negacja w walce z komunizmem nie wystarcza! Zniszczyć komunizm może jedynie uczciwa myśl chrześcijańsko-społeczna, która odważnie rzuci hasło społecznej Przebudowy. Taką reprezentuje w Polsce Narodowy Radykalizm. Przełom, dokonany przez niego, zrealizuje w życiu Narodu sprawiedliwość społeczną, wobec istnienia której komunizm straci wszelką rację bytu.

*

Do takich oto rozważań zmusza przeczytanie „Problemu komunizmu“ Bierdiajewa, którego dzieła spełniają doniosłą rolę w walce z doktryną Marksa.

Czytelnikowi polskiemu udostępnia Bierdiajewa tłumacz jego dzieł—mgr. Marian Reutt i jemu za tę pracę należy się całkowite uznanie. Szkoda tylko, że wydawnictwo prac Bierdiajewa dokłada tak mało staranności, by dać czytelnikom książki należycie skorygowane, bez błędów zecerskich, a nawet ortograficznych.

Zofia Elwertowska

Plan i rzeczywistość

Doc. dr. Władysław Kosieradzki „Plan Centralnego Okręgu Przemysłowego“, str. 29, Biblioteka Polska, Warszawa 1937.

Człowieka o wysokich wartościach moralnych i nieprzeciętnym rozwoju umysłu, gdy popełni błąd, czy zawini, nie usprawiedliwia się zazwyczaj jego nieświadomością. To samo obowiązuje przy ocenie postępowania ludzi, posiadających wpływ na kształtowanie życia społecznego. Zło mające bezpośrednie, ujemne następstwa dla pomyślności życia zbiorowego, a popełnione przez jednostkę, odpowiedzialną za bieg tego życia, nie może być tłumaczone nieświadomością i absolutnie dyskwalifikuje winnego.

U nas w Polsce, nawet mniej wnikliwe oko dużo może spostrzec zła we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Zwłaszcza dziedzina gospodarcza wiele pozostawia do życzenia. Nie rozwiązane tutaj palące problemy z miesiącem każdym, z każdym dniem pozostawiają Naród Polski coraz bardziej, w tyle za innymi naro-

dami Świata. A przecież w obliczu siły naszych sąsiadów winniśmy wykrzesać z siebie maximum woli twórczej i maximum ofiarności przy twórczej, planowej pracy. Winniśmy budować z pasją, nie szczędząc trudów, zroszeni bodaj krwawym potem wysiłku!

Ruch — Narodowo Radykalny stoi na stanowisku gruntownej przebudowy panującego ustroju gospodarczego, niemniej jednak docenia, każdą myśl śmiałą, każdą inicjatywę, jako istotne czynniki wszelkiej przebudowy, choćby jeszcze nie zdołały one stanąć zdecydowanie na płaszczyźnie Przełomu Narodowego. Dlatego potrafimy należycie ocenić rzeczową pracę p. doc. dr. Władysława Kosieradzkiego, autora słynnej już dziś koncepcji Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Plan doc. W. Kosieradzkiego jest druzgocącą krytyką dotychczasowej polityki gospodarczej Państwa. Walka z kryzysem była pojmowana niewłaściwie — to też zdołano tutaj osiągnąć zaledwie — jak pisze p. doc. Kosieradzki — sztucznie zrównoważone ubóstwo. „Walka z kryzysem polegała na poszukiwaniu równowagi na poszczególnych odcinkach życia gospodarczego. Prowadzono ją bez szerokiego planu, ułamkowo, unikając posunięć dostatecznie głębokich, a z dbałością głównie o pozory. ...„Przyszły badacz nie znajdzie w polskiej polityce kryzysowej ani programu przemysłowego, ani surowego"... (Str, 7). Również nie można mówić o tem, by był realizowany program inwestycyjny; program — to postulat konkretnych dokonań w ramach ustalonego okresu czasu. Takiego planu, poza sformułowaniami budżetowymi, ministrowie zainteresowanych resortów nie posiadają. To też „opinia publiczna słyszy od lat o wielkich inwestycjach (subskrybowano nawet na nie pożyczki), lecz nie widzi inwestycyj dokonanych, a w tym, co da się dostrzec, nie znajdzie celowości" (Str. 16).

Polityka Gospodarcza Państwa jest bezplanowa. Fakt ten uniemożliwia należycie rozstrzygnąć szeregu zagadnień, związanych z obronnością Kraju. To też na ten stan rzeczy zwróciły uwagę koła wojskowe, pod których naciskiem poczyniono w tym kierunku pewne usiłowania. Powstał Plan Centralnego Okręgu Przemysłowego, będący śmiałą koncepcją doc. Kosieradzkiego.

Odkładając dokładniejszą, gospodarcza analizę zagadnienia Centrum Przemysłowego do najbliższego numeru, „Ruchu Gospodarczego", pragniemy jeszcze tutaj podkreślić tylko, że dynamiczna myśl, zawarta w Planie, ma tę wielką wartość dla kultury i przyszłości Narodu, jak i każde wielkie tworzenie. Jeżeli zaś chodzi o zagadnienie, dlaczego nie jest ta myśl realizowana tak, jak należy —musielibyśmy, uzupełniając wywody Autora ze str. 15tej jego publikacji, uznać plan, twórczą koncepcję za mniejszą zaledwie część zadania. Według planu buduje człowiek. I jego wpływ sugestywny, a nie tylko „wpływ sugestywny koncepcji", decyduje w pierwszym rzędzie o tym, w jakich rozmiarach i jak zostanie przekształcona rzeczywistość, wymagająca przebudowy. Według planu buduje człowiek.

Adolf Józef Reutt.

Stosunek do teraźniejszości

Przed niespełna dwoma laty zamieściliśmy w „Ruchu Młodych" pierwszy i dotąd jedyny artykuł, poświęcony nie przyszłości, nie programowi, ale ocenie przeszłości. Dokonaliśmy tej oceny ze zgoła innego stanowiska niż to się dotąd w Polsce robiło — dokonaliśmy jej z punktu widzenia przyszłości, z punktu widzenia Wielkiej Polski. Dziś wyłania się potrzeba podobnej oceny nie przeszłości, ale teraźniejszości. O ile przed dwoma laty przeszłość panowała nad życiem polskiem, a nasze programowe stanowisko, skierowane ku przyszłości, było unikatem, o tyle obecnie przeszłość utraciła znaczną część swej mocy władczej, poglądy na przyszłość zaczęły grać pewną rolę w życiu politycznym. Obie tendencje stykają się. Teraźniejszość jest przejściowa i pogmatwana. W tych warunkach obowiązkiem pisma programowego staje się ocenienie teraźniejszości z punktu widzenia programowego.

Poniższy artykuł nie jest artykułem taktycznym, jest artykułem, mimo wszystko, programowym, próbą oceny teraźniejszości z punktu widzenia Zasad Programu Narodowo-Radykalnego.

Stosunek zasadniczy

Treścią naszego ruchu jest program narodowo - radykalny. Warunkiem bezwzględnym tego programu jest urzeczywistnienie go drogą dokonania przełomu a nie żadną inną. To przesądza o naszym zasadniczym stosunku do wszystkiego co się w Polsce dzieje. Naszym obowiązkiem jest oceniać każdy fakt, każdego człowieka i każdą ideę z punktu widzenia programu i jego realizacji, czyli przełomu. Jeżeli mamy zwalczać jakiś ruch, to nie dlatego, że w przeszłości popełnił on takie czy inne błędy, że nas prześladuje, zwalcza czy nie rozumie, że jego przedstawiciele nie podobają się nam, ale dlatego, że stoi wpoprzek drogi do Wielkiej Polski. Zwalczać wolno tylko to, co w żadnej formie nie może się nadawać do budowy Wielkiej Polski, ale zwalczać w tym wypadku znaczy chcieć zniszczyć całkowicie i wyplenić bez reszty.

Dwa tylko są możliwe ustosunkowania się nasze do sił politycznych w Polsce: jedno — to wykorzystać dla prze-

łomu, drugie — to zniszczyć przez przełom. Taki podział sprawia, że zajmowaliśmy zawsze i zajmujemy stanowisko nie opozycyjne, lecz rewolucyjne. Wymaga to pewnego objaśnienia. Stanowisko opozycyjne to pojęcie wyrosłe na gruncie ustroju parlamentarnego. Partie zmieniają się u władzy. Te, które są odsunięte wykazują błędy rządzących, utrudniają im rządzenie. W tym stanowisku przeważają czynniki formalne. Rozstrzygającym pytaniem staje się — czy ktoś jest z naszej organizacji, czy to nasza inicjatywa. Środki opozycyjne są czysto negatywne: krytyka, opór, protest. Środki te są zawieszające — rozstrzygnięcie ma przynieść głos opinii, wyrażony w wyborach parlamentarnych. W Polsce sytuacja jest o tyle paradoksalna, że nikt nie liczy na ten sposób rozstrzygnięcia a mimo to opozycja istnieje i stosuje opozycyjne środki: krytykę, opór, protest, nie zastanawiając się poważnie do czego mają one prowadzić, w jaki sposób ma rozstrzygnąć „opinia publiczna", urabiana tymi środkami.

Nasze stanowisko jest treściowe, nie formalne. Rozstrzygającym pytaniem jest nie pytanie o pochodzenie organizacyjne, lecz pytanie — czy to nas zbliża do przełomu, czy to jest zgodne z naszym programem. Nie dzielimy ludzi według tego czy popierają lub zwalczają rząd, lecz według tego, czy się nadają do budowy Wielkiej Polski, czy nie. To właściwie stanowi o istocie naszego stanowiska, które nie mieści się w starym układzie politycznym, tworzy nowy układ sam dla siebie. Z tego rewolucyjnego nie opozycyjnego stanowiska chcemy ocenić siły polityczne, działające w Polsce i ich wartość lub szkodliwość dla przełomu narodowego.

Martwe formy i żywe siły

Faktem, który zdecydował o panującym do niedawna układzie politycznym w Polsce, był spór „orientacyjny" z lat 1908 — 1917. Stworzył on nowy podział, rozłamał Narodową Demokrację i konserwatystów a nawet, choć w słabszym stopniu i lewicę. Pytanie brzmiało: przeciw Rosji czy przeciw Niemcom? Odpowiedź płaciło się najczęściej własną krwią.

Pytanie to stawało przed każdym działaczem politycznym w formie prostej i brutalnej, jako pytanie najważniejsze niewątpliwie w całej jego poprzedniej i następnej działalności. To też nikt z tych ludzi, nieraz w męce solidnej decydujących się wówczas, nie może sprzeniewierzyć się tej chwili, nie może bez obawy załamania wewnętrznego przyznać, że w tej chwili najważniejszej mylił się, lub że

każda strona miała swoją rację; musi on do końca życia wierzyć, że miał bezwzględną słuszność.

Czyż może być w narodzie głębszy podział niż na żołnierzy dwóch wrogich armii? Skutki wewnętrzne wojny światowej były w Polsce takie, jak skutki wojny domowej — przez społeczeństwo przebiegła linia rowu strzeleckiego, jako linia podziału. Dlatego, choć po odbudowaniu państwa znikły wszelkie rozumowe podstawy podziału orientacyjnego, sam podział pozostał, tembardziej, że pozostali wodzowie obu frontów z chwili wybuchu wojny — Piłsudski i Dmowski.

Dwa najsilniejsze do wczoraj ugrupowania polskie — „sanacja" i „endecja" są w ogromnej mierze produktem sporu orientacyjnego, jego dziedzicami i kontynuatorami. Cóż bowiem jest w tej chwili treścią „sanacji" jako całości? Co ją łączy poza wspólną przeszłością? Zasada, że państwo powinno być silne nazewnątrz i nawewnątrz? Ależ ta zasada łączy wszystkich Polaków! Natomiast niema takiego zagadnienia narodowościowego, ustrojowego, na któryby wszyscy t. zw. sanatorzy mieli jednakowy lub choćby nie sprzeczny pogląd.

Nieco lepiej przedstawia się wspólność treściowa Stronnictwa Narodowego. Wprawdzie i tu w zakresie programu niema wspólnych poglądów ani na ustrój polityczny (są zwolennicy demokracji parlamentarnej i totalizmu, korporacjonizmu i monarchii konstytucyjnej), na sprawy kresowe (są zwolennicy mechanicznego, kurialnego ograniczenia Rusinów i zwolennicy polityki asymilacyjnej), na ustrój gospodarczy (są zwolennicy kapitalizmu liberalnego, interwencjonizmu, kolektywizmu narodowego, korporacjonizmu, dekoncentracji), czy nawet na sprawy kulturalne (charakterystyczne spory o kulturę chłopską, o nadprodukcję inteligencji i t. p.). Jednakże w jednej dziedzinie panowała jedność zasadniczego poglądu, a to w sprawie żydowskiej. Całe Stronnictwo było antysemickie. Był to antysemityzm bardzo różnolity — część starszych działaczy reprezentowała stanowisko umiarkowane, tak znakomicie streszczone potem przez człowieka z poza obozu narodowego: „Bojkot ekonomiczny owszem, bić nie", młodzi działacze reprezentowali przeważnie antysemityzm bez żadnych ograniczeń, w postaci jeśli nie teoretycznie, to praktycznie najskrajniejszej.

Antysemityzm był dostateczną więzią, dopóki tylko Stronnictwo było antysemickie. Jednakże w ostatnich latach obie odmiany antysemityzmu, reprezentowane przez Stronnictwo Narodowe rozrosły się znacznie poza to Stronnictwo. Antysemityzm umiarkowany przejęło nacjonalizu-

jące skrzydło sanacji, antysemityzm skrajny stał się w równej mierze udziałem narodowych radykałów. Jedyna więź przestała być wystarczająca, gdyż przestała być czynnikiem wyróżniającym Stronnictwo od innych ruchów — przeciwnie poglądy części starych działaczy stały się bliższe poglądom części sanatorów w tej sprawie niż poglądom młodych działaczy, a tych znowu poglądy pokrywają się nie z poglądami starych działaczy własnego stronnictwa, lecz z poglądami narodowych radykałów. Na tym tle musiało rozpocząć się rozprzężenie w Stronnictwie, które też istotnie przyjmuje ostatnio formy bardzo ostre, nieraz wręcz groteskowe.

Tak więc dwie dotąd największe organizacje polityczne w Polsce przestały stanowić jedność wewnętrzną. Będzie to może nieco antycypowaniem, ale w niniejszym artykule nie będziemy już rozpatrywać ani „sanacji" ani „endecji" jako całości—będziemy mówić dalej o żywych siłach politycznych w Polsce, które w tych obu ugrupowaniach znajdują wyraz, ale nie o tych organizacjach jako całościach, gdyż całością obie albo już przestały być albo przestaną w najbliższym czasie. Ich forma organizacyjna jest stara i utwierdzona wewnętrznymi konspiracjami, ale jest martwa, nie może odegrać roli istotnej w chwili przełomu narodowego.

Siły wrogie

Zanim przejdziemy do oceny sił pozytywnych w społeczeństwie polskim, trzeba naprzód określić i wskazać te siły, które z punktu widzenia Wielkiej Polski są tylko przeszkodą, które dla dobra Narodu muszą być całkowicie zniszczone. Siły takie, zresztą wieloma nićmi ze sobą splecione, są trzy, a imiona ich są nader pospolite. Wymieniając je nie zrobimy żadnego odkrycia — tak się jednak w Polsce składa, że od świadomości zła do jego usunięcia droga bywa bardzo daleka i niebezpieczeństwa zdawna znane nie stają się przez to mniej groźne. Te trzy wrogie siły to żydostwo, komunizm i masoneria.

Żydostwo wymieniamy na pierwszym miejscu, ponieważ jest ono w stosunku do tamtych obu sił w Polsce nadrzędne. Nie twierdzimy, że dzieje się tak dzięki jakiejś diabolicznej strukturze wrogich sił. Nie — poprostu więź narodowa jest zawsze silniejsza od organizacyjnej czy doktrynalnej. Żyd — komunista, czy żyd — wolnomularz, zawsze jest przede wszystkim żydem i w momencie konfliktu między interesem swego narodu a organizacji międzynarodowej, w której działa, rozstrzygnie na korzyść in-

teresu narodowego — tajna struktura żydostwa jest tu tylko dodatkiem. Na szczytach zaś zarówno K. P. P. jak i lóż polskich żydzi są elementem licznym i najruchliwszym.

Nie potrzeba tu udowadniać szkodliwości żadnej z tych trzech sił w budowie Wielkiej Polski. Należy natomiast zdać sobie sprawę z zasięgu ich wpływów. Zasięg wpływów bezpośrednich żydowskich zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej i kulturalnej jest czytelnikom naszym naogół znany. Więcej fałszywych poglądów panuje co do zasięgu wpływów komuny i masonerii.

Komuniści nie są w Polsce organizacją masową w potocznym tego słowa rozumieniu. T. zn. masy komunistyczne nie są zorganizowane, lub częściej są zorganizowane wcale nie u komunistów, lecz w innych partiach. Są one tylko wykorzystywane przez komunistów, którzy stanowią element wyszkolony, kierowniczy i agitatorski. Właściwy trzon partyjny K. P. P. jest niezbyt liczny, główna akcja tej organizacji idzie drogą pośrednią przez działaczy dwóch terenów — zawodowego i kulturalnego. Teren związków klasowych i teren najrozmaitszych organizacyj literackich, społecznych, filantropijnych i socjologicznych, prasowych etc. to główne drogi akcji i rozwoju komunizmu.

Najbardziej zawiłe zagadnienie stanowi masoneria. Jest ona skomplikowanym zespołem najrozmaiciej połączonych kół i grup. Dlatego trudno ją zidentyfikować, dlatego naiwna plotka zaciemnia często obraz rzeczywistości. Nie chcąc się ani bawić w domysły, ani przeprowadzać na tym miejscu subtelnych analiz, ograniczymy się do określenia grup i organizacyj, w których panuje duch masoński, gdzie wszystko wskazuje na opanowanie przez loże. Masoneria dysponuje zarówno organizacjami z pośród opozycji jak i sanacji. W opozycji opanowała ona w całości Polską Partię Socjalistyczną i część działaczy ludowcowych (głównie z dawnego „Wyzwolenia"). W sanacji dysponuje całą jej lewicą, dla której obecnie utarła się nazwa „Naprawy" [1]) oraz t. zw. sferami gospodarczymi (wielki przemysł i część konserwatystów). Pozatem w sferach intelektualistów działa grupa t. zw. jawnych masonów, zgrupowanych koło tygodnika „Epoka", którzy oscylują między „Naprawą", socjalizmem a komunizmem.

---

1) Niezmiernie charakterystyczny incydent wydarzył się niedawno. Poseł Dudziński żądał walki z masonerią i m. inn. wskazał, że bibliotekarzem w min. rolnictwa jest p. Stępowski, drukowany w biuletynach zagranicznych masońskich, jako jeden z czołowych masonów polskich. Stępowski podał się wówczas do dymisji i min. Poniatowski dymisji tej nie przyjął.

Wyliczyliśmy tutaj tylko najważniejsze środowiska masońskie, zdając sobie dobrze sprawę, że loże sięgają także dalej, gdzieindziej wszakże wpływ ich nie jest tak dominujący jak w tych środowiskach i dlatego może być zniszczony bez niszczenia samych środowisk, gdy w podanych wyżej przypadkach jest to niemożliwe.

Siły pozytywne

Wszelkie siły społeczne w Polsce, nie opanowane przez żydostwo, komunizm i masonerię winny wziąć udział w budowie Wielkiej Polski. Skłonienie ich do tego jest zadaniem świadomych bojowników Przełomu. Należy zatem uświadomić sobie jakie są najgłówniejsze pozytywne siły społeczne w Polsce. Może będzie pewnego rodzaju niespodzianką, że na czele ich wymienimy dwie siły nie polityczne. Jest to jednak zgodne z rzeczywistością polską.

Pierwszą z tych sił jest armia. W sensie ogólnym armią współczesną są wszyscy obywatele zdolni do noszenia broni i przeszkoleni w służbie czynnej. Mówiąc tutaj o armii mamy na myśli stałą kadrę wojskową. Siłą powstającej armii polskiej było, że nadali jej oblicze ludzie wyszli z jednej szkoły wojskowej i to nie szkoły zaborczej, ale polskiej, tworzonej od samych początków wedle własnego doświadczenia w atmosferze nie przymusu państwowego, lecz ideowego ochotnictwa. Na tym polega właściwie zasadnicza rola historyczna legionów. Grupa oficerów legionowych do dziś dnia nadaje oblicze kadrze oficerskiej i podoficerskiej i decyduje o wartości społecznej wojska. Wielu z tych oficerów legionowych było marksistami (choć niegłębokimi), a nawet ocierało się o loże masońskie. Wszakże armia współczesna, armia z natury swej narodowa, ma żelazne prawa wewnętrznego życia. Dwadzieścia kilka lat życia żołnierskiego sprawia, że oficer nie może nie zrozumieć ducha żołnierskiego, jakim przesiąknięte jest młodsze pokolenie polskie i nie może być wrogi idei przełomu narodowego.

Drugą siłą pozytywną jest Kościół Katolicki. Oczywiście mowa tu tylko o doczesnej, organizacyjnej stronie kościoła. Kościół jest społecznością o celach nadprzyrodzonych, ale działa na ziemi i wpływa na kształtowanie stosunków społecznych ziemskich. Ten wpływ jest z punktu widzenia przyszłości, z punktu widzenia Wielkiej Polski niezwykle ważny i dodatni, stanowi czynnik niezbędny, bez którego nie możnaby zbudować wielkiej przyszłości.

Do czynników pozytywnych należy zaliczyć jeszcze dwa ruchy ściśle polityczne — narodowy i ludowy. Piszę—

ruchy, ponieważ mają one charakter pędu, ruchu, przede wszystkim, a w małej tylko mierze stanowią organizacje. Ruch ludowy tylko w niektórych okolicach ujęty jest w pewne trwalsze ramy organizacyjne, większość ruchu narodowego wlewa się w formy Stronnictwa Narodowego. Wspólną cechą obu tych ruchów jest, że organizacje lokalne — koła, a co najwyżej powiaty żyją swojem samodzielnym życiem, nader słabo związanym z jakąkolwiek centralą [1]). Z tych dwóch wszakże ruchów narodowy ma wartość znacznie większą.

Ciągną do niego ludzie przeważnie myślący prymitywnie i bez głębszej świadomości celu. Motywem mas narodowych jest poczucie wspólnoty narodowej i wrogości do narodu obcego. Motyw ten ma charakter bardziej idealistyczny i wychowawczy niż sądzą niechętni obserwatorowie. Motywem natomiast, który pcha ludzi w kierunku ruchu ludowego jest poczucie odrębności chłopskiej. Nie jest to klasowość w sensie marksowskim i międzynarodowym, raczej coś w rodzaju wąskiego patriotyzmu chłopskiego. Patriotyzm ten ma w sobie wiele elementu zdrowego — chłopi mają podstawy uważania się za najbardziej polską grupę społeczną a ich niechęć do współczesnej kultury miejskiej nie całkiem jest nieuzasadniona. Przekucie tego wąskiego patriotyzmu stanowego, (w którym, nawiasem mówiąc, są jeszcze pewne średniowieczne pierwiastki) na szersze i bardziej nowoczesne ambicje narodowe jest możliwe i konieczne, wymaga jednak kadr działaczy wiejskich, których nie ma żadne ugrupowanie ludowe.

Istnieją w Polsce siły negatywne i siły pozytywne. Te pierwsze są świadome swych celów, ściśle złączone poczuciem wspólnej walki o pożądane dla nich osiągnięcia, idące wreszcie po jednakowej, lub świadomie skoordynowanej linii taktycznej. Te drugie natomiast albo nie zdają sobie sprawy ze swej roli, z zadań, jakie przed nimi stoją, ze znaczenia, jakie odegrać mogą i powinny, albo też tkwią w inercji, w całkowtym bezwładzie, dzięki któremu stanowią jedynie potencjonalnie czynnik twórczy. W siły żywe mogą jedynie być zamienione przez silny prąd energii, który powinien je przeniknąć. Sytuację polityczną w Polsce możnaby przyrównać do stołu bilardowe-

---

[1]) Jeżeli chodzi o Stronnictwo Ludowe, nie trzeba podawać przykładów, wystarczy wskazać na rozbieżność nastrojów przy wszelkich manifestacjach zależnie od okolicy. Jeżeli idzie o Stronnictwo Narodowe, wystarczający jest (choć nie jedyny) przykład wyprawy myślenickiej Doboszyńskiego, zorganizowanej zupełnie bez wiedzy władz Stronnictwa.

go, na którym nieruchomo leżą rozsypane kule — tylko mocne i celowe uderzenie wprawi je w ruch i użyje jako elementów do wygrania partii.

Ruch Narodowo - Radykalny stanowi w Polsce tę dynamiczną siłę twórczą, która ma za zadanie przetopić bierne elementy w jedność zespoloną ściśle wielką ideą. Ma ku temu wszelkie dane: posiada jasną świadomość zadań, stojących przed nim do wykonania, wyraźnie skonkretyzowany program przebudowy obecnej rzeczywistości polskiej i wiarę fanatyczną w potęgę głoszonej przez siebie idei. Reprezentuje nadto zdobywczy, apostolski typ psychiczny i ma silną wolę realizacji, pomimo wszelkich przeszkód tego wszystkiego, co głosi i o co walczy.

Rozproszkowanie Narodu i bierność wszystkich pozytywnych sił, dają w chwili obecnej jeszcze przewagę czynnikom negatywnym, wrogim Przełomowi i Wielkiej Polsce. Rozproszkowania nie da się usunąć nawoływaniem do zgody, czy mechanicznymi sposobami konsolidacji — dokonać tego może tylko istnienie bezkompromisowego ośrodka krystalizacyjnego, który wartością swej idei i fanatyzmem swych ludzi zdoła przeniknąć wszelkie polskie ośrodki, skupiając dla celów Przełomu wszystkie świadome siły Narodu. Bierność zaś może być przezwyciężona jedynie silnym wstrząsem, który dotrze do najtajniejszych zakątków duszy Polaka i obudzi ją z uśpienia, przetapiając pozytywne, tkwiące w niej wartości na energię twórczą, który poderwie wszystkie pozytywne, a nieświadome tego siły do celowego, wielkiego wysiłku.

To jest niezbędny warunek przebudowy obecnej rzeczywistości, przystąpienia do realizacji naszego programu.

*

* *

Terenem walki programowej, terenem, na którym ma być dokonany przełom jest cały naród polski. Ogromna jego większość stoi wogóle poza organizacjami, jest bierna. Wśród czynnej mniejszości wyróżniliśmy te grupy, które są szkodliwe i te, które są pożyteczne, ale jeszcze dla Wielkiej Polski nie działają. Trzeba jednak pamiętać zawsze, że przełom ogarnąć musi wszystkich członków narodu, że czynni społecznie są tylko pomostem do biernej masy i że zasadnicze zadanie polega na rozbudzeniu tej biernej masy, nie na rozegraniu walki wśród czynnej mniejszości. Bez wciągnięcia do życia politycznego biernych mas nie będzie Wielkiej Polski.

Wojciech Wasiutyński

MARIAN REUTT

Przywódca w Ruchu Narodowo - Radykalnym

Wielki ruch polityczny, opierający się o skonkretyzowany pogląd na świat, mający ideologię i program, tworzy siłę dziejową, zdolną przekształcić nietylko ustrój społeczny własnego Narodu, ale i Jego psychikę, Jego duszę. Musi jednakże być tutaj spełniony jeden warunek. Zwolennicy i wyznawcy ideologii ruchu muszą być zorganizowani, muszą tworzyć jednolitą grupę, w obrębie której będzie musiał wykrystalizować się typ odpowiedni do realizowania postawionych sobie celów.

Epoka współczesna jest epoką militaryzmu. Nic więc dziwnego, że w epoce tej ideałem typu człowieka jest żołnierz. Stąd też organizacje, realizujące wielkie idee, nabierają charakteru wojskowego. Powstaje nowy typ organizacyj ideowych, a mianowicie organizacje hierarchiczne. Jednocześnie nowa epoka ma ambicje wychowania każdego człowieka w prawdach bezwzględnych i jednolitym typie psychicznym, co wymaga organizacji o jednostkowym kierownictwie. Niezdolne są do tego organizacje ideowo-polityczne doby minionej, oparte na zasadzie kollegialności. Przypominają Nowe organizacje psychologią, strukturą wewnętrzną i trybem postępowania jednostki wojskowe. Można o nich powiedzieć, że to są armie na służbie określonych idei. W ten sposób życie polityczne zostaje zmilitaryzowane. Polityka staje się rodzajem wojny, prowadzonej częstokroć w sposób b. bezwzględny. Stacza się tutaj formalne bitwy często przy użyciu mas i sprzętu technicznego. Teoria polityki przechodzi w związku z tym w rodzaj taktyki czy strategii. Znika z widowni życia politycznego dawny typ gracza, machera i astronoma politycznego, a zjawia się typ przywódcy wojskowego, dowódcy jednostki umiejącego stwarzać sytuację i rozstrzygać walki.

Polityka staje się prostsza. „Wojna jest przede wszystkim sztuką pełną prostoty, rzeczą wykonania“ — powiada Napoleon. „Na wojnie fakt ma pierwszeństwo przed ideą, działanie przed słowem wykonanie przed teorią“ — mówi Foch.[1]) Stąd płynie aktywność nowożytnych ruchów poli-

---

[1]) Marszałek F. Foch — „Zasady sztuki wojennej“ Warszawa 1924 str. 9.

tycznych. Opierają się one na faktach, tworzą fakty i wykorzystują fakty. Dlatego zwyciężają. Idea bowiem, opierająca swą realizację na faktach, a poparta przez zorganizowaną siłę musi zwyciężyć. Polityka aktualna jest tedy „sztuką pełną prostoty, rzeczą wykonania." Rozstrzyga w niej działanie, żołnierski czyn. Rozstrzyga wola zwycięstwa jednolicie zorganizowanej i dowodzonej masy ludzi. Rozstrzygają żołnierze, a przede wszystkim dowódca. Wpływ dowódcy i podległych mu niższych dowódców jest tu decydujący.

„Życie armii ilustruje — pisze Mc. Dougall — lepiej niż życie jakiejkolwiek innej grupy, wpływ przywództwa. Każdy zdaje sobie sprawę z tego, jak niezmierne znaczenie dla osiągnięcia wspólnego celu armii posiadają intelektualne usługi, które oddają wielcy strategicy i utalentowani taktycy. Bardziej natomiast ukryty w swojem działaniu jest moralny wpływ przywódcy, nie jest też może tak powszechnie uznany w całej swej złożoności i zakresie".[2]) Moment ten jest ogromnie istotny dla nas ludzi Przełomu. Przywódca u nas jest bowiem nietylko autorytetem intelektualnym, ale przede wszystkim autorytetem moralnym. Ogniskują się bowiem w nim, w stopniu najwyższym te zalety i cechy umysłu i charakteru, które w naszym rozumieniu składają się na ideał człowieka. Dlatego też słusznie pisze Maria Rzętkowska: „W organizacji hierarchicznej narodu zwierzchnik będzie ponosił całkowitą odpowiedzialność za swe decyzje, będzie musiał, wartością swego charakteru i swej pracy udowadniać ciągle swą wyższość nad podwładnymi".[3]) Będzie zatem musiał być typem idealnym, mającym optimum cech dodatnich wymaganych od świadomego członka Narodu. Ruch Narodowo-Radykalny stawia więc przywódcom ogromne wymagania. Ale skoro na czele jego znalazła się jednostka, odpowiadająca tym wymaganiom, członkowie Ruchu całkowicie, dobrowolnie i bezwzględnie Jej się podporządkowali. Ona jest autorytetem. Decyzje Jej są ostateczne. Ona bowiem uosabia Ruch. W niej natężenie woli realizowania idei jest największe. I dlatego Ona jest przywódcą. Każda armia ma przywódcę, którego walory i autorytet rozstrzygają o skuteczności posunięć. W analogicznej sytuacji znajduje się wszelka organizacja, a tembardziej współczesna organizacja polityczna. Doświadczenia ostatnich lat uczą, że zwyciężały tylko ruchy, które miały charakter militarny, a takim był bolszewizm, faszyzm

---

2) William Mc. Dougall — „Psychologia grupy". Warszawa 1930, str. 134.

2) Maria Rzętkowska — „Hierarchia przeciw żydom i lożom", „Ruch Młodych" Nr. 4.

i hitleryzm. Tworzyły one armie w służbie idei. I miały wodzów.

Nie można się temu dziwić. W grupach zorganizowanych na sposób wojskowy mogła najłatwiej powstawać zbiorowa wola zwycięstwa, rodzić się ofiarność, poświęcenie i koleżeństwo, występować wiara we własnego przywódcę, przeradzająca się w niezwyciężony entuzjazm. W organizacjach tych powstawała wojskowa karność, ten najważniejszy element zwycięstwa. W organizacji typu wojskowego jeden dowodzi, a wszyscy inni słuchają. I to jest zupełnie jasne. Marszałek Foch pisze: „Otóż ten, kto mówi o działaniu wspólnym, o jedności sił, mówi o przeciwieństwie działania niezależnego, odosobnionego lub następującego po sobie, nieodzownie prowadzącego do rozproszenia. Widoczne jest więc, że każda jednostka, wchodząca w skład całości sił, nie ma swobody pójścia tam, gdzie chce (jedność w przestrzeni), ani też do przybycia kiedy chce (jedność w czasie); wskutek tego nie wolno jej kierować się poglądami osobistymi swego dowódcy, jakiekolwiek miałyby one pozory słuszności; nie może działać na swój rachunek, szukać wroga, bić go gdzie i kiedy jej się podoba, nawet gdyby powodzenie miało uwieńczyć przedsięwzięcie...“[1]) „Tylko wódz naczelny uprawia sztukę, strategię w pełnym znaczeniu tego słowa, wszyscy inni uprawiają tylko taktykę, prozę. Tylko wódz naczelny jest kompozytorem i kapelmistrzem orkiestry; inni pełnią w niej tylko rolę wykonawczą“.[2])

W tym zamyka się siła działania zespołu zhierarchizowanego. Jedność myśli i jedność działania mogą tu urzeczywistniać się w pełni i doprowadzić do rzucenia wszystkich sił duchowych i organizacyjnych we właściwym momencie na właściwy odcinek.

„Organizacja całej armii posiada dwie strony i dwie główne funkcje: jedna jest wykonawcza, polegająca na zapewnieniu koordynacji czynności oddziałów w wykonywaniu wspólnego planu: druga jest odbiorcza i rozważająca, polegająca na koordynowaniu dostarczanych przez oddziały danych, których rozważenie stanowi podstawę wyboru środków działania. Rozważanie i wybór środków należą do głównodowodzącego i jego sztabu, a więc do osób, które okazały się najbardziej uzdolnione do wykonywania tej części zadania armii. Należy zaznaczyć, że w takiej armii, o jakiej mówimy, prosty żołnierz w szeregach pozostaje wolnym osobnikiem, a wykonywane przez niego czyny

---

1) Foch — Zasady sztuki wojennej str. 94.

2) Jak wyżej. Str. 95.

są naprawdę aktami woli; nie staje się on bynajmniej mechanicznym czynnikiem, ani jednostką, działającą jedynie przez wymuszone lub nawykowe posłuszeństwo. Chce on urzeczywistnienia wspólnego celu całej armii, a wierząc, że wyboru środków do tego celu najlepiej dokonywa właściwa część całej organizacji, uznaje wybrane środki, czyni z nich swój najbliższy cel i koncentruje na nich swą wolę".[1])

Powstaje w ten sposób ogromny zbiór zespołowej energii i woli, warunkujący sprawne i szybkie urzeczywistnianie celów czyli sprawną i szybką realizację Przełomu Narodowego jako środka budowy Wielkiej Polski. Tą energię Ruch Narodowo - Radykalny, będący armią nacjonalizmu polskiego, rzuca do dyspozycji swego Przywódcy, wierząc, że w ten sposób zostanie ona najlepiej zużyta i wykorzystana. Ruch Narodowo - Radykalny jest integralnie związany z osobą swego Przywódcy. Stanowi to jego siłę. Daje rękojmię zwycięstwa. Człowiek Przełomu jest człowiekiem dyscypliny. Dla tego też Przywódca Ruchu Młodych może z dumą powiedzieć: „Mam swoich żołnierzy". Tak jak my wszyscy możemy z dumą powiedzieć: „Mamy swego dowódcę". Ruch zatem ma wyraźne oblicze, jest reprezentowany przez człowieka, w którym najpełniej wyraża się typ, będący celem naszych dążeń. W ten sposób stosunek nasz do naszego Przywódcy jest oparty o najgłębszy podkład psychiki ludzkiej, o świadomość związku, jaki istnieje między typem idealnym, będącym przedmiotem dążeń, a nami, którzy do realizacji w sobie tego typu dążymy. Ale nietylko to. W naszym stosunku do naszego Przywódcy występuje przemożnie moment związania naszego honoru z honorem tego, który nami kieruje. Jest to związek ludzi, mających obowiązek względem idei i względem samych siebie z racji realizowania idei. Pozatym jest to związek przyjaciół i wyznawców jednej Prawdy. Wreszcie jest to hierarchiczny związek przełożonego z oddanymi sobie podwładnymi. Mamy tu przykład dyscypliny opartej na honorze. Kto tego nie rozumie, ten nie zrozumie nigdy istoty naszej hierarchii i naszego podporządkowania Przywódcy.

---

1) Dougall — Psychologia grupy str. 122 i 123.

ADOLF JÓZEF REUTT

Istota działalności społecznej

I. Obowiązek i potrzeba — jako motywy czynów społecznych

Czyn jest następstwem decyzji woli. Decyzja, jako rezultat przewagi jednych motywów nad innymi, prowadzi do czynu społecznego, gdy rozstrzygające o decyzji motywy posiadają charakter społeczny. O tym, jaki charakter będą miały motywy naszego postępowania, decyduje olbrzymi zespół czynników, które kształtują indywidualnie każdą osobowość ludzką. Wśród tych czynników są takie, które wyposażają grupy ludzi w cechy podobne i one właśnie stanowią o powstaniu odrębności narodowych.

Czyn społecznie twórczy powstaje jako owoc społecznego motywu postępowania jednostki. Nie mając tutaj miejsca na analizę drogi, jaką człowiekowi wypada przejść, by osiągnąć społeczno-narodową pobudkę swego postępowania, krótko tylko stwierdzamy, że może ona wypłynąć albo z poczucia obowiązku, z posłuchu nakazom—i wtedy łączy się często z aktem samoprzezwyciężenia się, samonagięcia, — albo wypływa z wyraźnie uświadomionej i odczutej potrzeby wewnętrznej—i wtedy czynowi tak zrodzonemu, towarzyszy zazwyczaj szczery poryw entuzjazmu. W pierwszym wypadku jednostka po spełnieniu obowiązku odczuwa przede wszystkim swoistą „ulgę“ i zadowolenie z siebie, a jako raczej bierny podmiot czynności, powziętej pod wpływem impulsu z zewnątrz (posłuch nakazom) i uwarunkowanej samoprzezwyciężeniem się, skłonna jest do udzielenia sobie odpoczynku; w drugim —podniecona swym czynem, poszukuje możliwości czynów dalszych, emocjonuje się i nabiera twórczej dynamiki. O takiej jednostce myślał St. Brzozowski, gdy pisał, że „życiem włada tylko ten, kto umie rozkazywać jego siłom, stawać się siłą“. O takiej też pisał dalej: „Psychologia żołnierza, a więc człowieka, traktującego swe życie jako posterunek, psychologia **bojownicza i przedsiębiorcza**, oparta na przenikającym wszystko poczuciu odpowiedzialności — jest zasadniczą siłą rozwoju i utrzymania kultury...“ [1])

Tutaj nasuwa się najdonioślejsze bodaj zadanie wycho-

---

[1]) Stanisław Brzozowski, „Legenda Młodej Polski“, Lwów, 1910.

wania narodowego: **sprawić, by czyny, dokonywane dotychczas przez jednostkę wyłącznie z poczucia obowiązku, były realizowane przez nią jako skutek wewnętrznej dynamicznej potrzeby, będącej rezultatem intensywnego ukochania Narodu i żądzy Jego Wielkości.** Dopiero czyn, zrodzony z syntezy tych pobudek, będzie mógł osiągać efekty pełnowartościowe, w sposób istotny twórcze dla dobra wspólnoty narodowej.

Poczucie obowiązku, zaliczane wprawdzie przez psychologów, jak np. sławnego Bradford'a Titchner'a,[1]) do t. zw. „uczuć wyższych", stanowi jednak w tym wypadku zaledwie minimum, wymagane od każdego Polaka. Chodzi o to, by pobudką postępowania członka Narodu w sprawach ogólnych było uczucie, tkwiące mocno korzeniami w sercu, a nie wyłącznie tylko w mózgu, w „zrozumieniu konieczności" przestrzegania nakazów, norm, przepisów, ustaw i rozporządzeń. Jednostka, legitymująca się tylko takim uzasadnieniem swego postępowania, nie reprezentuje istotnych wartości twórczych, a przedstawia raczej bierny element, mniej cenny dla twórczości Narodu i Jego dziejowego rozwoju. Właśnie zadaniem pracy wychowawczej jest powiększenie społecznej wartości jednostki.

II. Wychowanie

Wychować człowieka — to znaczy — go zmienić. Wyplenić w nim to, co, w myśl założeń konkretnej pracy wychowawczej, jest złem; rozwinąć w nim istniejące wartości; obdarzyć nowymi; wreszcie — przegrupować układ wyobrażeń i ukształtować odpowiednio stosunek człowieka do tych wyobrażeń, zgodnie z założeniami wychowania. W ostatniej instancji wychowanie polega na tym, by, jak mówi ogólnie James [2]), w człowieku wzbudzić takie środki i siły, któreby mu dały możność przystosowania się do środowiska społecznego i fizycznego (str. 19). Chodzi o przystosowanie się do wymagań środowiska, lub, jeżeli mowa o życiu w narodzie, — o sam stosunek do Narodu i do Jego idej kierowniczych, decydujących o linii rozwoju. Słowem — **wychowanie narodowe powinno odpowiednio kształtować stosunek jednostki do Narodu, rozwijając w niej wszechstronnie świadomość narodową, urabiając charakter i dostarczając impulsów do twórczej pracy.**

Wychowanie narodowe winno oczyścić psychikę członków Narodu z elementów egoistycznych, zaszczepić w nich

---

[1]) Edward Brandfel Titchner, „Podręcznik Psychologii", str. 411, Warszawa 1929.

[2]) W. James, „Pogadanki psychologiczne", Warszawa, 1931.

zdolność do miłości i do poświęceń oraz wykształcić wolę działania.

Obowiązkiem wychowawcy jest dostarczać takich przeżyć podwładnym, żeby służyć one mogły do zdobycia odpowiednich zdolności, umiejętności i dobrej woli, warunków niezbędnych do właściwego postępowania.

Wychowawca powinien realizować swoje dzieło z całą świadomością i w pełnym poczuciu doniosłości swej roli. Dlatego powinien pracować według ustalonego planu, który można ująć w tradycyjne pięć punktów:

1) dokładne sformułowanie ogólnych zadań i bliższych celów pracy wychowawczej, ograniczonych pewnymi czasokresami;

2) analiza i ocena elementu podwładnego jako grupy i każdej jednostki indywidualnie;

3) decyzja, dotycząca wykonania zadań wychowawczych, oparta o gruntownie przemyślane metody, jakie wypadnie zastosować w pracy;

4) konsekwentne i czujne wykonywanie pracy wychowawczej;

5) kontrola przebiegu pracy oraz w szczególności jej wyników.

Praca wychowawcza, poprowadzona planowo w myśl konkretnych programowych założeń i zgodnie z ustalonymi metodami, powinna, jako rezultat, wykształcić pożądany typ Polaka, wyposażony w pewien zespół cech społecznie dodatnich, a między innemi w przymiot najbardziej tutaj istotny — w zdolność odczuwania obowiązku pracy dla zbiorowości narodowej jako nader intensywnej potrzeby wewnętrznej, podyktowanej bezwzględną miłością Ojczyzny.

Polaków, którzy wychowają się w Organizacji Wychowawczej Narodu, powinien cechować jednolity typ reakcji na sprawy publiczne. Przytem k i e r u n e k reakcji nie może być niespodziewany, ale przeciwnie — powinien być logiczną i przewidzianą konsekwencją zajętego stanowiska i przyjętych dogmatów narodowych.

Rezultatem też pracy wychowawczej powinna być głęboko zakorzeniona świadomość prawdy, którą sformułował Kołłątaj [1]), a od której nakazujemy iść dalej: gdy Ojczyzna nakłada na Ciebie konkretny obowiązek, — wtedy wykonanie jego nie jest żadną zasługą, a nie wykonanie— zbrodnią!

---

[1]) „Gdzie powinność wkłada na nas ściślejszy obowiązek, tam w jej dopełnieniu cnota jest mniejsza, a w niedopełnieniu występek większy"... Hugo Kołłątaj, „Porządek fizyczno-moralny", str. 531 „Kultury i osobowości" B. Suchodolskiego, Warszawa, 1935.

WIESŁAW ZAORSKI

Wychowanie nowego typu Polaka gospodarującego

Gospodarstwo jest zorganizowaną psychicznie i formalnie działalnością narodu jako całości i jednostek, mającą za zadanie zapomocą środków materialnych osiągnąć cele narodu w dziedzinie gospodarstwa t. j.

a) zaspokoić potrzeby narodu jako całości, budując jego potęgę materialną;

b) zaspokoić potrzeby, jednostek w dziedzinie ich elementarnych wymagań, stwarzając przez to możliwość skierowania ich wysiłków do celów wyższych.

Istnieją bowiem dwa rodzaje potrzeb gospodarczych: indywidualne i narodu jako organizacji, przy czym te drugie jako ogólne i służące realizacji najwyższych celów wysuwają się na plan pierwszy.

Ideologia narodowa uszeregowała w sposób wyraźny cele gospodarstwa według ważności potrzeb politycznych i gospodarczych, ustanawiając jednocześnie prymat potrzeb politycznych a często i społecznych nad kryterjami czysto gospodarczo - technicznymi. Zasada ta wyklucza możność zastosowania na czas najbliższy zasad gospodarki liberalistycznej, gdyż jednostka niewychowana, o psychice takiej jaką obecnie człowiek gospodarczy u nas posiada uniemożliwiłaby realizację światopoglądu narodowego. Stąd wynika konieczność organizacji gospodarstwa w początkowym okresie bardzo surowej w miarę wychowywania się człowieka— łagodniejszej.

Dla realizacji ideologii narodowej w dziedzinie gospodarczej naistotniejsza jest organizacja psychiki, osiągana przez wychowanie. W zasadzie gospodarstwo powinno podlegać jak najmniejszej ingerencji zewnętrznej, aby umożliwić działanie samodzielne i inicjatywne. Tym większa dlatego powinna być ingerencja zasad ideowych, ingerencja wewnętrzna, która doprowadzi do działania jednostek w sposób samorzutny i autonomiczny — w myśl zasad ideo-

logii narodowej. Wówczas będzie gospodarstwo domeną inicjatywnej a jednocześnie dzięki jednorodności psychiki jednokierunkowej działalności. Wytyczną pozostanie nieprzeciążanie organizacją zewnętrzną i zrealizowanie maksimum organizacji wewnętrznej, psychicznej.

Centralny problem przebudowy gospodarczej leży w kwestii psychicznego nastawienia jednostki kierującej i wykonywującej do narodu i jednostek z nią współpracujących. Jednostka musi uznać z głębokiego przekonania prymat potrzeb narodu i ogółu i odpowiednio działać na swoim odcinku pracy. Chodzi tu zatem o zmianę hierarchii celów i kryterjów jednostki, o całkowitą niemającą przykładu w dziejach zmianę charakteru ludzkiego. Ten charakter altruistyczny właściwy jest narodowi polskiemu w bardzo silnym stopniu, ale ujawnia się w chwilach wielkich wzruszeń. Realizować go w każdym dniu powszednim oto zadanie.

Analiza pojęcia Smithowskiego „człowieka gospodarczego" podkreśli dobrze różnicę. W treści psychicznej człowieka gospodarczego wyróżnić można dwa czynniki:

a) powód gospodarczego działania — egoizm,

b) samą zasadę gospodarczości — rozumne ekonomiczne działanie.

Już w czasach Smitha pojęcie człowieka gospodarczego mogło uchodzić za ujęte zbyt jednostronnie. Człowiek w swej działalności gospodarczej kierował się zawsze nie tylko ciasno pojętym egoizmem — dążnością do osiągnięcia zysku w celu użycia; przeciwnie zawsze istniały motywy altruistyczne jak chęć utrzymania rodziny czy niealtruistyczne jak dążenie do osiągnięcia władzy — przez panowanie nad nieniądzem.

Ideologia narodowa zastąpić chce egoizm przez wzmożone instykty altruistyczne narodowe. Gospodarcza zaś racjouwzględnia więcej kryterjów, gdyż jest to racjonalność nalność rozumiana jest przez doktrynę narodową szerzej, ogólna sprowadzająca się do celu ostatecznego narodu a nieracjonalność z punktu widzenia np. jednego tylko przedsiębiorstwa. Jednostka gospodarująca tą ogólną racjonalnością ma się kierować.

Z punktu widzenia doktryny narodowej pojęcie człowieka gospodarczego nie jest istotne. Typ psychiczny człowieka pracującego na terenie gospodarstwa może się różnić od pracującego na innym terenie tylko w nieznacznych szczegółach. Jedność psychiki — różność zadań pośrednich i pola pracy.

Jak wynika z powyższego, problemem centralnym w zakresie nowej organizacji gospodarstwa jest zatym problem wychowania.

Cel ostateczny ma być jeden dla wszystkich i cechy psychiczne mają być te same. Zadanie: wyzyskanie indywidualnych cech charakteru dla zadań ogólnych. Kierunek wychowania wynika z ideologii narodowej.

Wartość typu psychicznego zależy od:

a) jego cech indywidualnych t. j. służących w pierwszym rzędzie jednostce do osiągania jej celów, jak inicjatywa odwaga, siła instynktów i ambicja,

b) cech społecznych (karność, ofiarność), które winny w niej istnieć jako cechy wtórne instynktu narodowego i społecznego i dążności zorganizowanego działania.

Szkolić więc należy:

a) pierwotne cechy indywidualne,

b) instynkt narodowy,

c) wynikające z niego cechy wtórne, które są czynne tylko wówczas jeśli wynikają z instynktu, przyczym najważniejsze jest wytworzenie silnych cech indywidualnych.

Sformułowanie zadania wychowania: Jednostka ma na podstawie rozbudzonego instynktu narodowego, uznawszy cele narodu za swoje, na podstawie stąd wynikającej karności wewnętrznej pracować będzie dla narodu, wytężając wszystkie siły swych cech indywidualnych. Jednostka musi być zaangażowana w pracy osobiście i wszystkimi swymi siłami.

Typ człoweka ogólnie ideowego, mającego słuszne cele ostateczne a nie umiejącego ich realizować przez brak mocnych cech indywidualnych i brak silnej woli musi zniknąć. Mocne cechy indywidualne zapewnią działaniu zorganizowanemu i o celu narodowym siłę, właściwą ocenę sytuacji i racjonalność wykonania.

Aby wyzyskać całego człowieka do celu ogólnego trzeba realnie podejść do psychiki ludzkiej. Cele nie leżące ściśle w dziedzinie instynktów czysto indywidualnych, jednostka na codzień skłonna jest wykonywać biurokratycznie i jako funkcję. Trzeba znaleść wyjście, któreby umożliwiło żywy stosunek jednostki do zadań ogólnych. Jest jedna siła w człowieku, którą w tym kierunku wyzyskać można a jest nią ambicja i dążność do przewodzenia. Do zadań wychowania należyć będzie rozbudzenie tej ambicji i zaspokojenie jej na drodze pracy narodowej. Wszystkie dzikie dążenia ludzkie do władzy przewodzenia, które objawiały się dotąd w najróżniejszych formach przybiorą w ramach organizacji formy współzawodnictwa w dążeniu do uzyskania jedynej męskiej wspaniałej ambicji: dowodzenia i odpowiadania za swe dowodzenie.

Jeśli wrócimy do definicji człowieka gospodarczego to możemy zatym określić: Jest to człowiek, wykonywający cele narodowe w dziedzinie gospodarstwa, przy całkowitym wyzyskaniu swych sił indywidualnych i, na tej drodze realizujący swą ambicję przewodzenia.

W ramach ideologii narodowej przedsiębiorstwo nie będzie stanowić czegoś samoistnego, ale będzie częścią celowo dla potęgi narodu pracującego organizmu; pracującego jednokierunkowo na podstawie jednej psychiki. Polityka przedsiębiorcy będzie bowiem realzacją celów narodu. Duch osobistego interesu, doprowadzający do rozkwitu przedsięborstwo, przejawiać się będzie w kierowaniu, odpowiedzialności i współzawodnictwie.



ŻYGMUNT STERMIŃSKI

Droga przez walkę

Pójdziesz poza przedmieścia Warszawy, Krakowa, Wilna... dalej od wielkich miast. Małe, szare miasteczka z białym barakowym kościołkiem, czasami z gotykiem nadwiślańskim. Kilkaset domów dokoła, ale domy polskie niestety przeważnie na krańcach, gdzie zabudowania dotykają pola. Powolny, opadający rytm życia — byle żyć tak dalej, byle, Broń Boże, nie gorzej... Cichą, niemniej dotkliwą nędzą dnia codziennego, widmem bezrobocia zabita została nadzieja lepszej doli. Ludzie bez jutra. Nie skarżą się manifestacjami, pochodami strajkujących, nie kłują w oczy czerwienią chorągwi — jak w wielkim mieście — cicho trwają czekając zmiany, doznając ciągłych zawodów. Bierność rodzi słabość. Ale wpatrzeni w centra, w wielkie miasta czekają hasła, dźwięku jakiegoś Złotego Rogu, który porwie do walki, błyskawicy, co piorunem uderzy w dzień dzisiejszy.

Dziś są łupem obcego plemienia, w marazmie politycznym i kulturalnym, oderwani od udziału w twórczości Narodu.

Stoisz naprzeciw tego świata, zasklepionego w dniu dzisiejszym, czekającego bezsilnie i bezwładnie zmiany. Oddalony jesteś od niego, boś ofiarą i walką przywykł budować rzeczywistość. Obcy jesteś. Nie możesz patrzyć spokojnie i pobłażliwie — żal, nienawiść wbija się ostrogą w serce. Żal za rzeczywistością dawną, żal do ludzi, którzy tak zmaleli; nienawiść do ustroju, który ich, jak niepotrzebnych i zużytych, usuwa na bok, nienawiść do ich bierności, do obcego plemienia, które im jarzmo założyło... Widzisz, że ich energia i siły są mikroskopijnie małe wobec tych zadań, jakie przed Polską stoją. Czujesz, że słowem nic nie zmienisz, przekonywanie do żadnego celu nie doprowadzi, argument użyty wobec śpiącego wydaje się kpiną. I znowu przychodzą na myśl rozsiane po Polsce, jak perełki pękniętego różańca, miasteczka, ciche i pozornie spokojne.

Tylko wesołe biją dzwony z wieżyczek kościółka, wzywając na nabożeństwo, tylko co wiosnę i jesień z jasnymi, pogodnymi

obliczami odchodzą młodzi chłopcy, by na Boże Narodzenia wrócić do domu na Wigilię w mundurze wojskowym.

Przeciw tej codziennej płaskości życia, którą inteligencja usiłuje zadławić blichtrem słowa, frazesem, nerwowością — budzi się bunt, powstaje wola, co bierze odpowiedzialność za zmianę rzeczywistości, zaczyna się straszna walka na śmierć o życie. Uliczki miasteczek czują już walkę, wstrząsy psychiczne przeobrażają ludzi i ich spojrzenie.

Biernym, zalęknionym, obojętnym trzeba dać jutro. Emeryci historii muszą się stać znowu jej twórcami. W imię prawdy Wielkiej Polski muszą wykuwać przyszłość! Niszczenie rzeczywistości dnia dzisiejszego dotrzeć musi echem do każdego miasteczka — każdy musi odczuć słodycz tworzenia przyszłości, rozkosz niszczenia tego, co stoi na przeszkodzie.

Czujesz — przekonywaniem, choćby najbardziej argumentowanym, słowem choćby najmocniejsze dającym dreszczyki nie obudzisz śpiących. Tylko rzucone w noc teraźniejszości — czyny, ofiary i poświęcenia uderzą jak rakiety tęczą barw i hukiem rozrywającego się naboju. Tylko chwile, które idą coraz szybciej odgłosem walk.

Coraz bardziej jaśnieje od błyskawic ciemne niebo nad rozsianymi po Polsce miasteczkami, na niebrukowanych uliczkach coraz głośniejszy jest huk, rozbijanej przez nas rzeczywistości.

ROZPOWSZECHNIAJCIE

„RUCH MŁODYCH"

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 — 100 zł., 1/4 — 50 zł., 1/8 — 25 zł. 1/16 — 12.50 zł., — 1/32 — 10 zł.

CENA PRENUMERATY: Rocznie 8 zł., półrocznie 4.20 zł., kwartalnie 2.20 zł.

Adres redakcji i administracji: Krak. Przedmieście 39 m. 1 tel. 333-43.
Godz. urzędowania: codziennie 19 — 20.
Adres pocztowy, Warszawa 1, skrz. poczt. 787.

Redaktor odp. i wydawca — **Bolesław Piachecki**.

Odbito w Zakł. Druk. KOLUMNA, Warszawa, Nowy-Świat 39. 2-78-52.